Nr 145. Kraków, Piątek 27 Czerwca 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową. Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopsasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. A. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S Sokołowski. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsce wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Z dniem 1 lipca b. r. rozpoczynamy w feletonie naszego pisma druk oryginalnej, dla nas specyalnie napisanej, dwutomowej powieści *Józefa Glady* (pseudonim) p. t.:

„Sergiusz Wasilewicz Gardow“.

Powieść ta, osnuta na tle stosunków polsko-rosyjskich, pochodząca z pod pióra jednego z najwybitniejszych powieściopisarzy bieżącej doby, obudzi niewątpliwie, jako niezwykłe zjawisko literackie, żywe w kołach polskich czytelników zajęcie.

Nowi prenumeratorzy

zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie, początek drukujących się w naszym tygodniowym (książkowym) dodatku cennych pamietników *Rufina Piotrowskiego* p. t.:

„Ucieczka z Syberyi“.

Zarówno miejscowi jak i zamiejscowi prenumeratorzy „N. Reformy“ otrzymywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec“

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena w Krakowie **19 K** (zamiast 24 K), z przesyłką pocztową **20 K** (zamiast 25 K 50 h) rocznie. Prenumerować można także kwartalnie i półrocznie. — Jako **bezpłatne premium** otrzymują wszyscy prenumeratorzy „Wędrowca“ 12 tomów (co miesiąca tom) **powieści Sewera (Maciejowskiego)** za dopłatą 40 h na koszta przesyłki za tom.

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, po **2** korony **40** hal. kwartalnie.

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1** K **80** h kwartalnie.

Na czasopisma te składać należy prenumeratę w administracyi „Nowej Reformy“ **przed początkiem nowego kwartału**, gdyż w razie przeciwnym administracya nasza nie bierze odpowiedzialności za regularne dostarczanie tych czasopism.

„Niemieckie imperium świata“.

Kraków, 26 czerwca.

W artykule naszym, omawiającym mowę cesarza Wilhelma w Akwizgranie, zaznaczyliśmy, że ustawiczne propagowanie idei niemieckiego imperium świata przez władcę Niemiec musi się stać w końcu niebezpiecznem dla wszystkich państw sąsiednich, mianowicie dla tych, w których żyją Niemcy w większej liczbie, z konieczności bowiem musi podniecać ich butę i apetyt na wolność i ziemię innych narodów. Że to przekonanie nasze jest słusznem, tego dowodem rozmaite objawy, a mianowicie głosy prasy niemieckiej. Oto jeden z licznych przykładów:

Przed tygodniem mniej więcej skazano na Węgrzech redaktora niemieckiej „Kikendaner Zeitung“ za propagandę wszechniemiecką na 6 miesięcy więzienia. Prokurator węgierski wygłosił przytem mowę, w której wskazał na obowiązek zwalczania propagandy tej wszelkiemi środkami, uniewinniał nawet tych Węgrów, którzy poprzednio czynnie na własną rękę ukarali Korna — kijami.

Wypadek ten wzburzył ogromnie prasę niemiecką. Półurzędowe „Münchener Neueste Nachrichten“ zamieściły z powodu tego komunikat, w którym jakoby z polecenia kół rządowych oświadczają, że rząd niemiecki rozwinie w granicach i poza granicami Niemiec energiczną politykę narodową, celem obrony i przyjścia z pomocą Niemcom, osiadłym za granicą. Rząd niemiecki nie pozwoli, by Niemców za granicą prześladowano za to, że są Niemcami i nie chcą się wyrzec języka ojczystego!!!

Mniejsza już o to, że ten sam rząd niemiecki prześladuje Polaków w granicach swoich za to, że nie chcą się wyrzec swej narodowości. Niemcy bowiem nigdy nie przyznają innym praw, których sami dla siebie żądają. Cóż atoli powie na to hr. Gołuchowski, co rząd węgierski? Jakże upokarzającem wobec tej buty niemieckiej jest... trwoga Sejmu galicyjskiego przed „mięszaniem się do stosunków wewnętrznych“ w Prusach!“

Propaganda cesarza Wilhelma wywołuje wogóle bardzo poważne następstwa. Doznała to na sobie Szwajcarya. W uroczystości jubileuszowej muzeum pangermańskiego w Norymberdze wziął udział także profesor uniwersytetu w Bernie szwajcarskiem, dr Vetter. Podniecony mową cesarską wygłosił pan profesor także mówkę, w której z emfazą zaręczał, że Szwajcarowie zawsze Niemcami pozostaną i lgnąć będą całą duszą do Rzeszy, uważając się za jej cząstkę.

Te pangermańskie wynurzenia nie znalazły oddźwięku w sercach pewnej części Niemców szwajcarskich. Zaledwie pan profesor wrócił z Norymbergi do Berna, zebrał się przed domem jego tłum studentów, który powitał go hałaśliwą kocią muzyką. Tłum przybrał przytem tak groźną postawę, że policya wkroczyła z dobytą bronią, a gdy demonstranci mimo to nie ustąpili, przyszło do starcia, w którem kilkunastu studentów ciężko poraniono.

To także skutek mów cesarza Wilhelma. Z zadowoleniem stwierdzamy przy tej sposobności, że cesarz Franciszek Józef, który dawniej hojnie wspierał to muzeum germańskie, teraz, widocznie z powodu mowy malborskiej, nie wysłał na uroczystości norymberskie reprezentanta, ani w żaden inny sposób udziału w nich nie wziął, co prasa wszechniemiecka bardzo mu za złe bierze. Sądzimy jednakże, że rząd Austro-Węgier ma obowiązek zająć stanowisko wobec tej propagandy „niemieckiego imperium świata“.

Ze świata ruskiego.

(„Diło“ o tępieniu Rusinów. — Wiec ruski w Stanisławowie. — Wyzwolenie cerkwi. — Niezdrowy apetyt. — Rusini amerykańscy).

P. t. „Słowa a czyny“ ogłasza „Diło“ olbrzymi naczelny artykuł, omawiający stosunki polsko-ruskie w Galicyi. Nawiązuje do słów marszałka sejmowego, wygłoszonych w zagajeniu obecnej sesyi sejmowej, i twierdzi, że Polacy co innego głoszą, a co innego czynią. „Już od 500 lat przeszło — pisze „Diło“ — pracuje polska szlachta, polskie duchowieństwo i całe polskie społeczeństwo nad tem, aby nas, Rusinów, wynarodowić, zniszczyć, wykorzenić (!); już 500 lat z górą minęło, jak Polacy prześladują nas narodowo i ekonomicznie, jak wiodą przeciw nam kolonizacyjną politykę, jak wydają przeciwko nam specyalne prawa. I cała ta robota na nic się nie przydała; Polska upadła, a Rusinów nie wytępiła“.

I jakżeż autor potrafi dowieść tych zarzutów? Czyż to ma być dowodem, co zaraz poniżej czytamy?

„My (Rusini) co dnia musimy notować fakty tej smutnej polityki, dlatego nie potrzebujemy ich tutaj przytaczać“. — A więc gdzie? W krainie... kłamstwa?

Wiece ruskie w Stanisławowie i Tarnopolu zaprotestowały jednozgodnie przeciwko uchwale Wydziału kraj., wstrzymującej zasiłek, wyznaczony Towarzystwu „Proświta“. Wiec tarnopolski, w którym wzięło udział około 400 osób, uchwalił nadto również jednozgodnie rezolucye, domagające się podziału Galicyi, powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego, oraz podniósł protest przeciwko rentowym zagrodom i rolniczym spółkom, wreszcie objawił oburzenie i pogardę moskalofilom i ich prasie za ich przeciwnarodową i sprzedańczą robotę.

W sprawie wyzwolenia cerkwi z pod jurysdykcyi i opieki kongregacyi „de propaganda fide“ poszedł śladem kilku innych, także dziekanat stryjski, uchwalając wnieść w tej sprawie memoryał. „Soborczyk“ uchwalił też przyłączyć się do żądania utworzenia grecko-katolickiego biskupstwa w Ameryce północnej.

Na nasze kościoły smak sobie robią znowu moskalofile, których niepokoją i drażnią kościółki, które ludność polska buduje po galicyjskiem Podolu. „Hałyczanin“ bardzo się cieszy, iż kiedyś „z tych kościołów i kościołków będą piękne — cerkwie“. Czy to nie naiwne? A co naiwne, to i...

Rusini amerykańscy znowu nam się przypominają, nie tem jednak, że p. Stefan Petrycki, co niedawno pojechał do Parany w celu organizowania południowo-amerykańskich Rusinów, zwołuje tam obecnie pierwszy wielki zjazd ruskich osadników, ale przez notatkę o nich w kurytybskiej „Gazecie Polskiej“ i jeszcze bardziej przez odnośne objaśnienie tej wiadomości przez lwowski „Rusłan“. Oto w Kurytybie osadnicy ruscy rozpoczęli i obecnie już kończą budowę cerkwi. Z nimi połączyć się chcieli miejscowi Polacy i już dzieło szło zgodnie naprzód, gdy zjechał „ruski świaszczenik“, Bazylianin, Martyniuk i zaprotestował przeciw wspólnej świątyni. Rusini usłuchali, że Polacy muszą stawiać osobną swoją kaplicę. „Rusłan“ bierze w obronę ojca Bazylianina i głosi: „Niechaj każdy naród ma swoje kościoły i szkoły, wtedy będą dobrymi sąsiadami i nie będzie nigdy ani walk... a przez to, że będzie więcej domów Bożych w jakiejś kolonii, to grzechu za to niema“. Polecamy te słowa uwadze bacznej i trwałej pamięci naszych Rusinów, co nie mogą znieść widoku mazurskich kościołów i kościołków.

Posłowie górnośląscy a centrum.

(Koresp. „N. Reformy“).

Z Górnego Śląska, 24 czerwca.

Ze słuszną goryczą rozpisały się dzienniki polskie w ostatnim czasie o chłodnem zachowaniu się katolickiego stronnictwa centrum wobec projektów antipolskich rządu pruskiego. Niemiecko-katoliccy posłowie albo wcale nie przemawiali w obronie ludności polskiej, albo jeżeli przemawiali, to w takim tonie i z takiem uzasadnieniem swoich wywodów, iż widocznem było, że nie chcą się rządowi narazić, a zabierają tylko głos dlatego, że wobec wyraźnego gwałtu i bezprawia niepodobnem było katolickiemu stronnictwu, głoszącemu hasło: „prawda, wolność, prawo“ — zupełnie milczeć.

Na dzisiejsze stanowisko partyi centrum nie godzą się nietylko Polacy, ale i uczciwiej myślący Niemcy katolicy. Pomimo to nie wydaje mi się jednak wcale prawdopodobną wiadomość „Kuryera Poznańskiego“, jakoby posłowie górnośląscy chcieli wystąpić z centrum. Korespondent „Kuryera Poznańskiego“ doniósł w niedzielnym numerze tego pisma, że gdy większość stronnictwa centrum nie uchwaliła gremialnego poparcia wniosku polskiego o imienne głosowanie nad ustawą antypolską, to wobec takiego postępowania przyjdzie może kilku lub kilkunastu posłom wystąpić z centrum, jeśli wyborcy tego zażądają. Słowa te paść miały z grona posłów śląskich“.

Otóż póki nie usłyszę nazwisk tych posłów, poki oni publicznie i oficyalnie nie oświadczą, iż gotowi są do wystąpienia z centrum, uwierzyć w te pogróżki nie mogę... Znam bowiem dokładnie zapatrywania i przekonania posłów górnośląskich, i wiem, że obawiają się oni nawet cienia zarzutu agitacyi „wielkopolskiej“. Wystąpienie zaś z centrum śląskiego ściągnęłoby na nich napewno ten zarzut. Przecież stosownie do wywodów „Kuryera Pozn.“ tylko kwestya polska mogłaby ich w tym razie skłonić do wystąpienia z centrum.

Tymczasem nasi posłowie, choć już występują na arenie politycznej w obronie praw i języka ludu polskiego, to jednak pomiędzy sobą mówią po niemiecku. Ci synowie ludu górnośląskiego (Letocha, Faltin, Strzoda, Gałda), nie otrząsnęli się widocznie z przekonania dość na Górnym Śląsku rozpowszechnionego, że prywatnie można wprawdzie mówić po polsku, ale w poważnem miejscu, jak Sejm lub parlament, można tylko posługiwać się mową „uczonych“ hakatystów, bo taki jest tu przesąd, że to jest język inteligencyi i lepszych stanów. Taki np. zasłużony pod względem ekonomicznym poseł jak radca sądowy Letocha (z okręgu górniczo-hutniczego Katowice-Zabrze), syn polskiego górnika z Radzionkowa, włada dobrze językiem polskim, bo to jego język ojczysty, ale mów do niego lub pisz po polsku, a będzie ci odpowiadał na miejscu lub też odpisywał... po niemiecku.

Podobnie ma się rzecz z innymi przedstawicielami na Górnym Śląsku, z jedynym wyjątkiem posła Szmula, który już niejednokrotnie, chociaż daremnie, zwracał uwagę na to, iż powaga i znaczenie posłów górnośląskich inaczej zupełnie w centrum by się przedstawiały, gdyby tam widziano rzeczywiście, iż to są przedstawiciele ludu polskiego. Cóż zaś sądzić o takich przedstawicielach, którzy języka ludu nibyto bronią, ale sami mówią językiem obcym!

Toż nietylko centrum, ale i rząd musi sobie powiedzieć: Nie można brać na seryo mów tych posłów, w obronie języka polskiego wygłaszanych, bo oni sami co innego mówią, a co innego czynią. Sami własnym przykładem germanizują!

Niech żyje niemiecka kultura! *Silesiacus.*

Między ustami a brzegiem puharu.

Wszelkie poglądy i przekonania polityczne i społeczne ustępują w tej chwili nawet u najbardziej nieprzejednanych na bok wobec tego ciosu, który los przepotężny wymierzył w króla Edwarda, a temsamem i w naród angielski. — Trzeba zaznaczyć, że w Anglii król tylko „panuje“, ale nie „rządzi“, że tam naród przez wszechmocny parlament sam o wszystkiem stanowi, a król jest tylko reprezentantem narodu i państwa, wcieleniem majestatu ludowego, symbolem angielskiej potęgi. I dlatego właśnie lojalność wobec tronu jest dla każdego Anglika przykazaniem patryotycznem, nie zaś wykwitem bizantynizmu. Anglik kocha swojego monarchę, gdyż może kochać go i szanować, gdyż nie ma powodu do ujemnych uczuć; gdzieindziej lojalność jest interesem kastowym, płaszczeniem się niewolnika, płatnym w ten czy ów sposób, ale nieszczerym hołdem. I dlatego cały świat cywilizowany współczuje dzisiaj z Anglią i jej monarchą, powalonym na łoże boleści. Przebaczono mu wszystkie słabostki człowieka, życząc powrotu do zdrowia.

Bo należy uprzytomnić sobie, że ten Edward VII, który jako książę Walii przypominał nieco Henryka V i nie gardził towarzystwem nowożytnych Falstaffów, z chwilą, gdy objął tron po matce, przedewszystkiem zapowiedział, że chce rozpocząć erę pokoju. I pomimo wpływów potężnych imperyalistycznej kohorty, wytrwał przy swojej zapowiedzi i nie prędzej zgodził się na oznaczenie koronacyi, dopóki nie został zawarty pokój z Boerami. To było jego zasługą i to pośród danych warunków wcale nie małą. I trzeba było, ażeby los teraz właśnie, gdy Edward miał włożyć na głowę koronę królewską, w przeddzień prawie wspaniałej uroczystości, zesłał na niego ciężką chorobę, która może śmierć sprowadzić.

Wiadomości z błyskawiczną szybkością rozwiewają złudzenia i nie rokują nic dobrego. Przedewszystkiem król na własną szkodę aż do ostatniej chwili upierał się, ażeby koronacya w oznaczonym dniu przyszła do skutku i przeczył wobec wszystkich, jakoby niedomagał. Jeszcze w poniedziałek wieczór brał udział w obiedzie, który się odbył w pałacu królewskim. Dopiero gdy widział, że istnieje fizyczna niemożliwość dokonania aktu koronacyjnego, oddał się w opiekę lekarzy.

O samej chorobie skąpe mamy biuletyny, o szczegółach zaś operacyi zachowują wszyscy dyskretne milczenie. W Londynie twierdzą, że aż do efektywnego przeprowadzenia operacyi lekarze nie mieli dokładnych informacyj o lokalnem cierpieniu. Operacya została podobno postanowioną większością głosów lekarzy, którzy uczestniczyli w „konsylium“. Silne boleści i wysoka temperatura w poniedziałek rano wskazywały właściwie na zapalenie robaczkowego wyrostka, po cięciu jednakże okazało się, że wyrostek robaczkowy jest w zdrowym stanie, za ślepą zaś kiszką znaleziono niespodziewanie wielki absces, którego wypróżnienie przyniosło królowi ogromną ulgę.

To jedna wersya z pewnym ukrytym zarzutem dla otoczenia króla.

Według „Daily News“, wątpić należy, czy operacya odbyła się dokładnie we właściwem ognisku cierpienia, a prócz głosu tego pisma podnoszą się także inne głosy powątpiewania i krytyki, wskazujące, że albo sfery dworskie utrzymują publiczność w błędzie, albo lekarze popełnili błąd.

Podobnie wyraża się „Morning Leader“, twierdzi, powołując się na znanego w Londynie chirurga, że lekarze postawili u króla mylną dyagnozę. Przy operacyi w biodrze wyjęto gnijącą materyę, ale istnieje obawa, że ropa dostała się do jamy brzusznej. — Dalej twierdzi ten dziennik, że temperatura jest bardzo wysoka i według wszelkiego prawdopodobieństwa rozwinie się zapalenie otrzewnej.

Król otrzymuje ciągle podskórne wstrzykiwania dla uregulowania czynności sercowych. Powiadają, że jest ciągle senny, a lekarze przyboczni uznają stan za bardzo groźny.

Pośród publiczności w Londynie obiegają oczywiście najrozmaitsze pogłoski. Chory król ma według nich myśleć o abdykacyi, a w takim razie nastąpiłaby jak najrychlej koronacya jego następcy. Inni powiadają, że król ma być ukoronowany w pokoju, gdzie leży chory, — a uroczystości odbyłyby się wedle programu,

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

136

(Ciąg dalszy).

A gdy ułożył Emila do snu w swoim pokoju i pozostał sam — znowu wróciły smutne myśli i wątpliwości. Czy dobrze zrobi, jadąc tam i narażając się na spotkanie z nią? Jaką względem niej zachować postawę? Po tem co było, a co nigdy powtórzyć się nie powinno, czy nie najlepiej uciekać na kraj świata, bez tłómaczeń, bez pożegnania? Ale jeśli ona go kocha... Oj, czy też nie za wiele wagi nadaje on temu przypuszczeniu? Czy nie bierze chwilowego roztkliwienia za miłość? Zkądby się tam miłość wzięła po tak długiem niewidzeniu się, po jazdach i karnawałach. — Po flirtach z mnóstwem salonowych i świetnych młodzieńców, skądżeby jej przyszło kochać jego, nudziarza, melancholika, dzikusa z lasów syberyjskich. — Zapewne, było w niej trochę przyjaźni, trochę dzieciństwa, trochę życzliwości dla towarzysza dzieciństwa, ale upatrywać w tem miłość prawdziwą!... Czy niezbyt śmiałe złudzenie? A jednak,..

I walka, którą od tygodnia toczył, wciąż pozostawała nierozstrzygniętą.

Nazajutrz, pomimo źle spędzonej nocy, wstał Jerzy wcześnie i zdążył jeszcze wcześnie być na Rossie przed wyjazdem. Długo nie mógł się rozstać z tym grobem. Zdawało mu się, że wyjeżdżając, popełnia czyn zły, że ciotkę opuszcza i pozostawia samotną. Ale gdy wreszcie znalazł się na bryczce i wyjechawszy na Snipiszki, odetchnął powietrzem pól, czystem, wonnem powietrzem wsi, radość dawno nieznana porwała go i czuł, że serce mu rośnie, że pierś się rozszerza, że te ostatnie dwa lata ciężkiej troski i pracy spadają mu z karku i jakoś dziwnie lekko robi mu się na duszy. — Czuł się nawet wesołym i przykro mu to było, że tak w tydzień po stracie ukochanej ciotki, może czuć co innego, prócz bólu.

Ale powietrze było takie łagodne i ciepłe! A niebo tak cudnie szafirowe, z lekkiemi płachtami chmur białych, jak puchy łabędzie. A owsy i jęczmiona kłaniały się to złotawą, to srebrną falą — a gryka dojrzała czerwieniła się rdzawo, i od koniczyny leciały miodowe zapachy. Na rżyskach pasły się krowy, pstre ruchome plamy w przestrzeni pól. Brzozy rozpuszczały swe gałęzie nad drogą, wykrzywione, rozczochrane — grusze szeleściły nad dachami chat — i z za płotów wypadały szczekające psy kudłate. Wózki jednokonne jechały kolejno, wioząc do miasta produkty na jutrzejszy rynek. A nad cichą okolicą, skąpaną w słońcu, owianą niebieskawą barwą lipcowego światła, wznosiły się zewsząd pieśni i leciały w niebo — pieśni ptasząt po gruszach, pieśń skowronka nad polem, i pieśni dziewcząt o lnianych włosach, schylonych nad miedzą. Po rowach świerszcze ćwirkały.

— Ach, jakże tu cudnie! — rzekł Jerzy, przerywając długie milczenie.

— Co? ładniejsze od twojej Syberyjki — nieprawdaż? — odparł Emil.

To wspomnienie znowu zasępiło czoło Jerzego. Boże, co on tam pocznie teraz, gdy powróci? sam na świecie, nie związany z nikim, nie należący do nikogo, nikogo nie obchodzący — istota bez rodziny, bez ojczyzny, bez domu, bez celu. Dopóki żyła ciotka — ona mu była rodziną, i domem, i ojczyzną i celem — ale teraz... I co on teraz bez niej pocznie?

— Ot, i Uciany już — ozwał się Emil. Hański jakoby jest w domu. A pamiętasz nasz piknik? wesoło było wtedy...

— Cóż Mela? — spytał Jerzy. — Gdzież podziała swoje zasady? miała przecie nigdy nie iść za mąż...

— A poszła za pierwszego co się zdarzył. A zakochana — Matko Boska! jak kot! I wierzyć tu niewiastom.

— No, ale ten Zawidowski? — cóż?

— A nic. Taki sobie dudek, jakich jest pełno na każdym kroku. Dobry facet, ale nic tam osobliwego. A ta, powiadam ci, przekonana, że on i Apollo i Newton, i Dante, i książę Józef Poniatowski w jednej osobie. Wprost zgłupiała z miłości.

— A on?

— On? cóż? pozwala się kochać. I chyba też po swojemu zakochany, bo po cóżby ją brał? Wie, że Mela nie Rotschildówna.

— Już i Biały Dwór — zauważył Jerzy. — Ale cóż to? niema wieżyczki?

— A niema. Groziła zawaleniem, więc ją rozebrali. Teraz, wiesz, Zosia jedna jest właścicielką Białego Dworu. Zrobiły one dział tej wiosny i Zosia wzięła na siebie majątek, a tamto ma spłacić. Interes nieszczególny, bo strasznie obciążyli jej część, ale ona się uparła, żeby całość zachować. Nie wiem, jak ona tam z tego wybrnie...

— Przecież tam jeszcze piękne lasy.

— Piękne! ale dla takiego, coby z nich umiał korzystać sam. A któż będzie się tem zajmował? Pan Adam zna się na roli, ale o lesie pojęcia nie ma. Pewnie żydkom sprzedadzą i stracą.

— A matka i siostra — założyły jakiś klasztor?

— A założyły, czy też zakładają — nie wiem i wiedzieć nie chcę. Dla tego klasztoru one gotowe Zosię do ostatka zrujnować. Im ciągle potrzeba pieniędzy, a skąd wziąć, jak nie z Białego Dworu? To są chore indywidua, histeryczki — do Charcota odesłać. Dewotki obrzydliwe! O mało tam Zosię nie wydały za jakiegoś rzymskiego hrabiego. Na szczęście, wykręciła się jakoś...

— Jak to, wykręciła się? czyżby ją zmuszali? Musiała sama chcieć...

— No, nie. Chcieć — to nie chciała. Ale namawiali, przekonywali, więc zrazu zgodziła się. Ale raptem wzięła na upór i zerwała.

Mijali właśnie Białogórskie jezioro i na tle wód i błękitnego nieba wznosił się wysoko kościół, strzelający wieżyczką w górę. Białe jego odbicie kładło się olbrzymie, wydłużone, migotliwe na fali jeziornej. Zdala na lewo, już widniały topole Bijuciskiego dworu. Na pagórkach, wśród gajów brzozowych, wśród pól pociętych w różnobarwne kraty, rozsypane były niskie chatki o słomianych strzechach.

— Jaki tu śliczny kraj! — zachwycał się Jerzy.

W Bijuciszkach przyjęto Jerzego nadzwyczaj serdecznie. Pani Suniżycka rozpłakała się na jego ramieniu — nazwała go czwartym synem — kazała przyrzec, że dom ich będzie za swój własny uważał i otoczyła go wszelaką możliwą troskliwością.

Zresztą jednak w całym domu mówiono tylko o jutrzejszej obławie. Jaś nie mógł ani jeść, ani spać od dwóch dni, czyścił strzelby, łapał psy, oglądał ładunki, zbroił się, jak na wojnę. Miewał nieskończone rozprawy ze starym Fajką, a teraz Jerzego wtajemniczył odrazu we wszystkie szczegóły jutrzejszej kampanii. Fajka dziś jeszcze obchodził legowisko. Były tam dwie wilczyce z małemi, jeden stary, ogromny wilk i kilka roczniaków.

— Będzie frajda, wygrzmocim całą familijkę — zawyrokował Jaś.

Tego dnia, kładąc się spać, Jerzy czuł się rzeźwiejszym i szczęśliwszym, niż przez te dwa ostatnie lata. — Miał nad sobą niebo rodzinne, wokoło ludzi życzliwych i bliskich. — Szumiały mu nad głową topole, zabrzęczał mu komar nad uchem, a w sadzawce ogrodowej rechotały żaby. Miłą, uroczą była mu ta muzyka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ale bez króla. Pogłoski te mają jednodniowy żywot, dziś bowiem i jutro, to jest w czwartek i piątek, miał Edward wobec dygnitarzy i narodu występować jako namaszczony i ukoronowany władca. Telegramy zadadzą oczywiście kłam tym fantastycznym wieściom.

Ale są inne, bądź co bądź, poważne źródła, z których płyną wiadomości wielce niepokojące. I tak w Kopenhadze, jak donoszą tamtejsze dzienniki, dwór królewski otrzymał z Londynu telegramy, konstatujące, że stan króla jest beznadziejny. Jak znowu berlińska „Kreutz-Zeitung“ donosi, korespondent jej londyński jeszcze przed ośmiu dniami w nadesłanym liście twierdził, że król angielski cierpi na raka. Redakcya nie chciała wtedy owego doniesienia pomieścić. Czyni to dziś, bo telegramy nadeszłe z Londynu również podobną chorobę przypuszczają.

Do „N. Wiener Tagblatt“ telegrafują z Londynu, że w kołach lekarskich panuje zapatrywanie bardzo pesymistyczne. — Stan zdrowia uważają za taki, iż stanowczo koronacyę nawet w późniejszym czasie uważają za niemożliwą. Tosamo pismo donosi, że ambasada angielska w Wiedniu otrzymała wiadomość, iż lada chwila oczekiwać należy katastrofy.

Oczywiście wobec takiego stanu rzeczy większa część obcych książąt i reprezentantów, przybyłych na uroczystości koronacyjne, wyjechała wczoraj.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wyjechał wczoraj przed południem o godzinie 11. Na dworzec odprowadził go książę Connaught. — Przedtem arcyksiążę udał się do pałacu Buckingham, gdzie dowiadywał się o stan zdrowia króla. Cudzoziemscy dygnitarze i kapitanowie okrętów odjechali również.

W Anglii wiadomość o nagłej chorobie króla wywołała wprost osłupienie. Każdy Anglik uważa ją za nieszczęście narodowe.

Gdy pierwsza wieść dostała się na ulicę, było już około południa. Słońce w dniu owym (wtorek) po długiej niepogodzie zajaśniało nad miastem i tysiące ludzi wyległy na ulice i place publiczne, ażeby oglądać przygotowania do uroczystości koronacyjnych. Usposobiona świątecznie publiczność wśród gwaru i śmiechów przeciągała wspaniale przystrojonemi ulicami, ani nawet przypuszczając, co się gotuje w pałacu króla.

Nagle pada wieść, że król chory, potem biegnie druga z dodatkiem, że chory ciężko. Nagle grobowe milczenie zapanowało pośród olbrzymiej rzeszy, która z początku z oburzeniem przyjęła hiobowe posłanie. Gdy wreszcie wątpić już nie można było, tłum nagle opuścił ulice i żałobę poniósł do domów. Tylko dokoła pałacu królewskiego rzesze ludu stały w milczeniu i spoglądały ku oknom jego.

Robotnicy automatycznie pracowali około dekoracyj, trybun, baryer i t. p. Odeszli dopiero, gdy otrzymali wyraźny rozkaz zaprzestania pracy. Wkrótce przystąpiono do usuwania dekoracyj. Początek zrobiła władza miejska z trybuną przed „Mansion House“.

Jak wszędzie, tak i tutaj zjawił się zimny rachunek. Ludzie tacy, jak właściciele hotelów, restauratorzy, kupcy biadają, że skutkiem odwołania koronacyi poniosą olbrzymie straty. Tak jest rzeczywiście: straty obliczać należy na miliony.

Pierwsze wystąpiły z likwidacyą towarzystwa ubezpieczeń, w których rozmaici przedsiębiorcy i dostawcy ubezpieczyli się na wypadek, gdyby koronacya z jakiegokolwiekbądź powodu została odroczoną, lub wcale nie przyszła do skutku. — Stało się to z powodu, że król już w ubiegłym roku miał być, wedle obiegających wtedy wiadomości, chorym. Otóż towarzystwo asekuracyjne „Lloyd“ ponosi znaczne straty. Trybuny były w niem ubezpieczone i teraz towarzystwo to wypłacić musi ubezpieczonym wielkie kwoty.

Na ostatek drobny szczegół anegdotyczny. Król podobno z niepokojem oczekiwał koronacyi. Gdy królowa Wiktorya umarła, a król Edward objął po niej rządy, jeden z dworzan doniósł królowi, że wśród ludu krąży następująca przepowiednia:

„Został królem, ale koronowanym nigdy nie będzie“.

Król, na którym słowa te zrobić miały ogromne wrażenie, odparł:

— Gdyby te słowa nigdy nie były wypowiedziane...

Zaiste, przypomina się wyrażenie: „Pomiędzy ustami a brzegiem puharu“.

Gwałty pruskie.

Wiec zakazany. Celem zaprotestowania przeciwko nowej ćwierćmiliardowej ustawie antipolskiej i obmyślenia środków ku zabezpieczeniu społeczeństwa polskiego przed skutkami tej ustawy miał odbyć się w Poznaniu w niedzielę walny wiec polski. Wczoraj tymczasem otrzymał przewodniczący komitetu wiecowego, p. Maksymilian Jackowski od prezydenta policyi pruskiej w Poznaniu zawiadomienie, że policya na mocy § 10 II pruskiego „landrechtu“ zabrania odbycia wiecu.

„Landrecht“ pruski pochodzi z XVIII wieku. — § 10 kodeksu tego nakłada na policyę obowiązek i prawo bronienia „spokoju i bezpieczeństwa publicznego“. O zabronieniu zebrań publicznych niema w nim ani słówka, gdyż w czasach, gdy „landrecht“ zaprowadzono, nie było ani konstytucyi, ani nikt o zwoływaniu zebrań nie myślał. Mimo to używa policya pruska paragrafu tego często, ażeby przeszkadzać niewygodnym dla rządu zgromadzeniom, jakkolwiek najwyższe trybunały pruskie niejednokrotnie już orzekły, że sama możliwość lub obawa, iż spokój publiczny może być zakłócony, nie uprawnia policyi do zakazania zebrań. Gdy jednakże chodzi o Polaków, władze pruskie drwią z wyroków trybunałów sądowych.

Chodzi im widocznie o to, ażeby zmusić Polaków do milczenia, nawet wobec takich wołających o pomstę do nieba zamachów na ich byt, a także o przeszkodzenie wszelkiej organizacyi odpornej. Komitet wiecowy nie podda się też nowemu temu pogwałceniu praw konstytucyjnych ludności, lecz odwoła się ponownie do najwyższego trybunału. Wiec jednakże wobec tego odbyć się może dopiero znacznie później — i przez to cel zakazu w części zostanie osiągniętym. Tak się dzieje w państwie „prawa“!

Egzamin szkolny jako środek śledczy. Redakcyi „Dziennika Śląskiego“ dostał się do rąk tajny okólnik regencyi opolskiej, wzywający nauczycieli, aby za pomocą egzaminów przygodnych, nie zwracających na siebie uwagi, starali się zbadać, czy i o ile dzieci polskie, świeżo oddane do szkoły, rozumieją proste pytania i zdania niemieckie i posiadają zdolność przyswojenia sobie tego języka, a dalej, o ile zdolność ta zmniejsza się lub zwiększa pod wpływem rodziny i otoczenia.

Jakiż cel tych egzaminów śledczych? Zdaje się, że trafnie odgadł go „Dziennik Śląski“, gdy pisze: Dzieci polskie są dziś — że się tak wyrazimy — barometrem politycznym obecnego stanu rzeczy, bo jacy w domu rodzice, takie też i dzieci, więc poufne rozporządzenie pragnie stwierdzić za pomocą dzieci, czy system pruski postępuje czy się cofa i odwrotnie, czy ruch polski wśród ludu postępuje czy też się cofa?

Talarowi patryoci. Pisma niemieckie żądają teraz chórem, aby z uchwalonych milionów antypolskich dawano jaknajhojniej zapomogi urzędnikom i tym studentom niemieckim, którzy poświęcą się karyerze urzędniczej w polskich dzielnicach, żeby później nie żądano od nich zwrotu tych zapomóg.

I dziwić się tu, że mimo lichego stanu finansów pruskich większość żąda tak kosztownej polityki antipolskiej! Zyskowny to „patryotyzm“!...

Kronika paryska.

Paryż, 22 czerwca.

Sierżant Hoff umarł! — Pogromca Prusaków. — 25 przeciwko 300. — Pułkownik Lisbonne. — „Elysée de la Purée“. — Ksiądz czy nie ksiądz?

(=) Sierżant Hoff, jedna z najpopularniejszych postaci, umarł przed kilku dniami. Nieboszczyk był dozorcą „Łuku tryumfalnego“, ale cudzoziemcy, zwiedzający ten pomnik francuskiej chwały narodowej, nie domyślali się wcale, że ów dozorca jest również jedną z chwał francuskich. O sierżancie Hoffie pisał przed miesiącem Juliusz Claretie, gdy obiegała pogłoska, że pan sierżant chce pójść na emeryturę, teraz, gdy umarł, pisze o nim cała prasa francuska.

Sierżant Hoff był wielkim pogromcą Prusaków — „le grand tueur de Prussiens“. Urodzony w okolicy Zabern w Alzacyi w r. 1836, służył podczas wojny francusko-pruskiej w 107 pułku piechoty, który należał do 13 korpusu, broniącego z innemi oddziałami oblężonej stolicy. Podobno Prusacy zabili mu ojca i Hoff z zemsty starał się zgładzić ze świata jak najwięcej wrogów. Na czele gromadki „enfants perdus“ napadał na posterunki, patrole i forpoczty nocną porą i zawsze powracał z tryumfem, niosąc kilka hełmów „casques à pointe“.

Największym jego czynem było zdobycie Wyspy wolnej koło Nogent, na Marnie. Obsadził ją oddział pruski, liczący 300 ludzi, przeciwko którym wyruszył Hoff na czele 25 junaków. Wzdłuż Marny ustawił 20 w długiej linii, sam przepłynął rzekę z liną, której drugi koniec był umocowany do czółna. Stanąwszy na wyspie, liną przyciągnął czółno z czteroma towarzyszami, którzy wysiedli na ląd. Tych pięciu ludzi zdołało tak przerazić pogrążonych we śnie Prusaków, że wszyscy tył podali uciekając bezładnie i padając pod kulami ustawionych na brzegu 20 strzelców. Może tam niezupełnie zgadzają się z prawdą szczegóły, w każdym razie sierżant Hoff dokazał podczas wojny tylu bohaterskich czynów, że stał się postacią prawie legendarną.

Gdy po wojnie chciano mu dać rangę oficerską, Hoff odrzucił ten awans i to odznaczenie, mówiąc: „C'est comme sergent que j'ai fait la guerre, je resterai sergent“. Pewnego razu kazano mu przedrzeć się przez linię nieprzyjacielską i obiecano mu w razie udania się tego niebezpiecznego przedsięwzięcia 10 franków nagrody. Hoff odparł z dumą: „Pójdę, ale pieniędzy w żadnym razie nie przyjmę“. W bitwie pod Champigny d. 2 grudnia 1870 r. dostał się do niewoli pruskiej i razem z innymi jeńcami umieszczono go w obozie Granberg, koło Kolonii.

Tam obchodzono się z nim prawdziwie po prusku, znęcając się w rozmaity sposób nad bezbronnym jeńcem. W marcu 1871 powrócił do ojczyzny i w trzecim pułku prowizorycznym brał udział w walce przeciwko komunistom. Gdy powrócił spokój, Hoff został dozorcą w lasku Bolońskim, później w Trocadero, a wreszcie powierzono mu dozór nad Łukiem tryumfalnym. Teraz poszedł znowu do „wielkiej unii“.

Od umarłego sierżanta przejdźmy do żyjącego pułkownika. Jest nim p. Maksym Lisbonne, który powróciwszy do Paryża otworzył dla wesołej publiczności kabaret pod nazwą „Elysée de la Purée“. Lisbonne przed laty 15 miał w starym porcie Marsylii kabaret, urządzony zupełnie jak więzienie, ze służbą w odzieży aresztanckiej i z kajdanami galerników. Urządzenie to było pamiątką czasu spędzonego we więzieniu, do którego Lisbonne dostał się za udział w Komunie. Jak świadczy Lissagaray, autor „Dziejów Komuny“, Lisbonne jako pułkownik odznaczył się walecznością. Skazany na dożywotnią deportacyę, został wywieziony na Nową Kaledonię, skąd powrócił po amnestyi w r. 1879 do Francyi. Jako były aktor rzucił się na pole modnych kabaretów, ale fortuna dotychczas nie bardzo mu sprzyjała. Może teraz powiedzie mu się lepiej z kabaretem „Elysée de la Purée“ na Montmartre.

Od byłego pułkownika przejdźmy teraz do ministra, ba — nawet do prezydenta ministrów p. Combes'a. Teraz Paryżanie ciągle rzucają pytanie: „Ksiądz Combes, czy nie ksiądz?“ Otóż podobno p. Combes księdzem nie jest. Tak utrzymuje kler tutejszy, dowodząc, że następca Waldecka-Rousseau otrzymał tylko pierwsze święcenie, to jest „subdiakonat“, podobnie jak słynny pisarz, Ernest Renan. Zrzuciwszy sutannę, kształcił się na wydziale filologicznym, uzyskawszy stopień magistra. Następnie porzucił literaturę dla medycyny, został doktorem i trudnił się praktyką. Był merem, senatorem, a wreszcie został prezydentem gabinetu.

Kronika.

Kraków, 26 czerwca.

Rocznica bitwy Grunwaldzkiej. Zarząd Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza uchwalił zorganizować szereg wykładów w Krakowie i w okolicach, w dniu 15 lipca, dla uczczenia pamięci świetnego zwycięstwa pod Grunwaldem nad Krzyżakami. Wybrano osobną komisyę i poruczono jej wykonanie powyższej uchwały.

Z Drohobycza donoszą: Zawiązał się tu komitet, mający na celu urządzenie obchodu rocznicy grunwaldzkiej. Obchód ten, staraniem „Sokoła“, ma się odbyć dnia 13 lipca, a chociaż szczegóły nie są jeszcze znane, sprawa ta budzi wielkie zainteresowanie u mieszkańców tutejszych.

Jubileusz Konopnickiej. Komitet redakcyjny jubileuszowego wydawnictwa popularnego z dzieł Maryi Konopnickiej, złożony z pp. Mazanowskiego, Wład. Reymonta, Wilm. Feldmana, Kasp. Wojnara pod przewodnictwem p. Kazimierza Bartoszewicza, uchwalił zająć się przejrzeniem wszystkich dotychczas wydanych dzieł jubilatki, celem uczynienia wyboru do wzmiankowanego jubileuszowego wydawnictwa.

Przypominamy, że walne zgromadzenie Związku Pomocy narodowej odbędzie się jutro w piątek o godz. 6 wiecz. w lokalu Tow. Szkoły ludowej w Krakowie przy ul. Studenckiej l. 7.

Do towarzystwa przystąpili już następujący członkowie z wkładkami: 100 K (czł. założ.) Zofia Kirkorowa, 40 K (czł. dożyw.) M. Konopnicka. Wkładki jednorazowe uiścili jako datek: prof. dr Jordan 50 K, Ludwik Kleinberg z Wiednia nie przyjęte przez Wilhelma Kleinberga 40 K, Metzger 2 K. Prócz tego zapisało się już kilkudziesięciu członków zwykłych.

Osoby, chcące brać udział w walnem zgromadzeniu, mogą się zapisać w lokalu, w którym walne zgromadzenie się odbędzie, w poczet członków tuż przed zgromadzeniem między godz. 5—6.

Przedstawienie dla ludu „Krakowiaków i Górali“ odbędzie się w teatrze ludowym przy ulicy Krowoderskiej w niedzielę 29 b. m. o godzinie pół do 3 po południu. Bilety sprzedaje administracya „Obrony Ludu“ ul. Pijarska l. 2. Ceny biletów nadzwyczaj niskie, po 5, 10 i 15 ct.

Z oddziału kolarskiego „Sokoła“. Wzywa się członków na pilne przyjeżdżanie na próby reju codzień rano od godz. 6, a wieczorem od 7 na boisku „Sokoła“. Regulamin turystyczny wydaje kapitan oddziału. Rej odbędzie się w uroczystym stroju sokolim, zastosowanym do koła.

Walne zgromadzenie „Przytuliska“ uczestników powstania z r. 1863/4 odbędzie się w sobotę dnia 25 lipca o godzinie 6 po południu w sali konferencyjnej Rady miasta.

Zjazd kolegów, którzy w r. 1892 ukończyli gimnazyum św. Anny, odbędzie się 29 bm. o godzinie 6 wieczór w miejscu umówionem przed 10 laty.

Dr Żcleński. Dr Grzybowski.

Kółko Slawistów U. U. J. poświęcone literaturze rosyjskiej odbędzie się w sobotę dnia 28 b. m. o godzinie $^1/_2$7 wieczorem w sali XXXII Coll. Novi. Na porządku dziennym odczyt p. J. Bissingera p. t. Lwa Tołstoja poglądy na sztukę i p. Wład. Mossoczego p. t. „Oniegin“ Puszkina i jego polski przekład pióra Belmonta. Dla gości wstęp wolny.

Komers akademicki odbył się wczoraj w sali Johna. — Uchwalono zawiązać akademickie Koło „Związku pomocy narodowej“, którego zarząd wchodziłby równocześnie w skład zarządu, istniejącego już w Krakowie Towarzystwa „Pomocy narodowej“. Dla przeprowadzenia tej uchwały wybrano osobny komitet.

Profesor Pieniążek bawił onegdaj we Lwowie w sprawie kliniki i oddziału chorób krtani w Uniwersytecie Jagiellońskim. Prof. Pieniążek konferował z marszałkiem Potockim i radcą namiestnictwa Reinerem.

Wpisy przedwakacyjne do wyższej szkoły handlowej zaczęły się dziś i trwać mają do dnia 30 czerwca b. r. codziennie od godz. 9 — 11 zrana (ulica Sienna, l. 16, I p.). Zwracamy uwagę interesowanych, że w szkole tej liczba uczniów jest zgóry ograniczoną; do jednej klasy może być przyjętych najwięcej 40. Wpisy powakacyjne odbędą się w dniach 1—4 września b. r.

Konkurs na afisz. Zarząd stowarzyszenia artystów polskich ogłasza konkurs na afisz dla I Salonu polskiego. Projekty nadsyłane powinny odpowiadać następującym warunkom:

1) afisz musi być tak skomponowany, aby się dał wykonać litograficznie z użyciem najwyżej trzech barw;

2) nie powinien zawierać napisu, jak również nie należy zostawiać w nim wolnego miejsca na jego druk.

3) projekty muszą być nadesłane najpóźniej dnia 31 sierpnia b. r., do godz. 12 w południe.

Wielkość afisza dowolna. — Projekty zaopatrzone godłem wraz z dołączoną kopertą, zawierającą nazwisko autora i adres, przysłać należy do kancelaryi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, plac Szczepański, l. 4. — Jako honoraryum za projekt przez wydział stowarzyszenia artystów polskich uznany za najlepszy, wypłaci kancelarya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych kwotę 300 koron. — Projekt nagrodzony przejdzie na własność Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Wszystkie dzienniki polskie uprasza się o przedruk.

Gustaw Fiszer, znakomity artysta sceny lwowskiej, bawi w Krakowie i w pierwszych dniach lipca wystąpi ze swemi niezrównanemi monologami w krakowskim teatrze miejskim.

Wycieczka do Lwowa. Stowarzyszenie „Czytelni kolejowej“ i „Wzajemnej pomocy funkcyonaryuszów kolei państwowych“ w Krakowie urządza w sobotę dnia 5 lipca br. wycieczkę z Krakowa do Lwowa.

Odjazd z Krakowa osobnym pociągiem w sobotę 5 lipca o godz. 7 m. 30 wieczór.

Program wycieczki: Przyjazd do Lwowa o godz. 5·20 rano czas kolejowy. Powitanie uczestników na dworcu kolejowym przez komitet Czytelni kolejowej ze Lwowa z własną muzyką na czele i przez komitet galic. stowarzyszenia kolejarzy, jako też przez komitet stowarzyszenia Jana Kilińskiego, — poczem uczestnicy wycieczki udadzą się w pochodzie z muzyką na czele do lokalu Czytelni kolejowej celem odświeżenia się i spożycia wspólnego śniadania, następnie o godz. 8 m. 30 rano udadzą się uczestnicy z muzyką na czele do kościoła Maryi Magdaleny na mszę św. Po nabożeństwie udadzą się uczestnicy pod przewodnictwem komitetu Czytelni kolejowej krakowskiej, Czytelni lwowskiej i galic. stow. kolejarzy grupami celem zwiedzenia ważniejszych pamiątek Lwowa, tj. kopca Unii Lubelskiej, muzeum hr. Dzieduszyckich i gmachu sejmowego, poczem nastąpi obiad i odpoczynek. Po południu festyn w parku Stryjskim.

Bilet, upoważniający do wstępu na wszystkie programem objęte miejsca: panoramy Racławickiej, przepięknej wystawy techniczno-przemysłowej, tudzież w miarę możności wygodny przejazd z Krakowa do Lwowa i z powrotem, niemniej zwiedzenie muzeum hr. Dzieduszyckich, kosztuje tylko sześć koron. Ze względu na ograniczoną liczbę biletów i w celu uniknięcia ścisku będzie ich sprzedaż zamkniętą już w sobotę dnia 5 lipca o godz. 2 po południu. Przy pociągu będzie można nabyć bilety jedynie tylko w miarę wolnych miejsc, uprasza się przeto P. T. uczestników, aby się zaopatrzyli w bilety wycieczkowe wcześniej. Bilety nabywać można u firm P. T.: S. A. Krzyżanowskiego Rynek A-B. l. 43, Bochnaka ul. Floryańska 31, w restauracyi Rzewuskiego (obecnie Woźniaka) ul. Floryańska 19, w restauracyi Żywieckiej ul. św. Anny, Jadowskiego ul. Grodzka 46, Czerneka ul. Długa 4 i w lokalu Czytelni kolejowej ul. Topolowa 22 parter od godz. 9 rano do 8 wieczór, w sobotę zaś dnia 5 lipca o godz. 2 po południu aż do odjazdu, na dworcu kolejowym obok kas kolejowych. Dla uczestników wycieczki z Podgórza, Wieliczki, Bochni, Słotwiny, Tarnowa, Dębicy, Rzeszowa — ceny tesame. Bilety zaś do nabycia w kasach kolejowych lub przy pociągu. Odjazd z Podgórza-Płaszowa o godz. 7·38 wieczór, Bierzanowa 7·47, Bochni 8·32, Słotwiny 8·50, Tarnowa 9·35, Dębicy 10·28, Rzeszowa 11·46 w nocy.

Odjazd ze Lwowa w niedzielę dnia 6 lipca o godz. 11·30 wieczór, przyjazd do Krakowa raniutko w poniedziałek dnia 7 lipca.

Nowe szkoły. Rada szkolna uchwaliła zorganizować: 4-klasową szkołę ludową żeńską im. Klem. Tańskiej we Lwowie; 1-klasową szkołę w Grabnie, okręgu brzeskiego; osobną szkołę 1-klasową w Gliniku Górnym; 1-klasowe szkoły w Nieżuchowie i Hołobutowie; przekształcić 4-klasową szkołę mięszaną na kolonii kolejowej w Nowym Sączu na 4-klasową męską i 4-klasową żeńską; 5-klasową szkołę mieszaną w Brzesku na 5-klasową męską i 5-klasową żeńską; 1-klasową szkołę w Samocicach okręgu dąbrowskiego na 2-klasową.

H. K. T. czyli krajowe Malborczyki. Litanię rozpoczynają dwaj panowie, zamieszkali i prowadzący interes w Krakowie. Są nimi: „Gustaw Weindling, Krakau“ — dalej „Agentur-Commisions- & Incasso-Geschäft, Ignatz Metzner, Krakau“, którzy to panowie swoje „Drucksachy“ rozsyłają polskim interesentom. — Również jedna z polskich firm nadesłała nam otrzymaną kopertę z takim nagłówkiem: „Galizische Karpathen-Petroleum-Actiengesellschaft, vormals Bergheim & Mac Garvey, Glinik maryampolski, Galizien.“, a w kopercie korespondencyę także niemiecką.

Będziemy nieubłaganie piętnować odtąd każdy taki objaw niemczyzny w kraju; raz musimy nauczyć firmy, zamieszkałe wśród nas, aby wyłącznie polskiego języka w korespondencyi z nami używały, a firmy zakrajowe, aby miały polskich korespondentów, jeśli chcą prowadzić z Polakami interesa handlowe.

Okocim, 24 czerwca. Tutejszy klub kolarzy urządza dnia 6 lipca (w razie niepogody 13 lipca) wyścigi cyklistów na drodze Brzesko — Wojnicz, z następującym programem: Początek wyścigu o g. 3 po południu; I bieg 20 km. o 4 nagrody główne; II bieg 10 km. o 4 nagrody główne; III bieg 5 km. (okocimski) o 4 nagrody główne; IV bieg 1 km. o 5 nagród; V bieg jazda powolna 100 m. o 3 nagrody. Do biegu I, II i III będą prócz głównych jeszcze nagrody czasowe. Wpisowe wynosi do biegu I, II, III i IV po 3 korony, do biegu V 2 korony. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 4 lipca włącznie sekretarz klubu p. Jerzy Ciompa. Bliższych wiadomości zasięgnąć można z plakatów w klubach i oddziałach kolarskich sokolich.

Z Rabki donoszą nam o licznych urządzeniach wprowadzonych na bieżącą porę zdrojową dla pożytku i dogodności kuracyuszów. Obok zakładu wodoleczniczego urządzono pożądaną nowość terapeutyczną, t. j. kąpiele borowinowe. Lekarz zdrojowy, dr Supiński, który porę jesienną i zimową poświęcił szczególnym studyom w klinikach berlińskich — gorliwie oddaje się swym zajęciom.

Tenor opery lwowskiej p. Drzewiecki został na stałe zaangażowany do opery warszawskiej.

W Częstochowie umarł Władysław Podlewski, kasyer i radny miejski, człowiek prawy i ogólnym cieszący się szacunkiem. Sp. Podlewski lata młodzieńcze przepędził na Kaukazie, a „Wspomnienia“ swoje z tych czasów ogłosił w „Tygodniku Ilustrowanym“ i wydał w osobnej książce. Był również współpracownikiem „Wędrowca“ i „Słownika Geograficznego“.

Strejk chłopów — jak donosi „Diło“ — wybuchł w Kurowicach pod Przemyślanami, majętności hr. Potockiego.

Profesor Zoebl poseł do Sejmu morawskiego, zmarł w szpitalu powszechnym w Wiedniu. Zoebl, profesor politechniki berneńskiej, przybywszy do Wiednia pospiesznym pociągiem dla wzięcia udziału w ankiecie, zwołanej przez ministerstwo rolnictwa, padł na dworcu kolei północnej, rażony paraliżem. Przewieziono go do szpitala powszechnego, gdzie wczoraj umarł. Zoebl był członkiem lewicy niemieckiej.

Henryk Siemiradzki, twórca tylu arcydzieł malarstwa polskiego — jak donoszą pisma poznańskie — zachorował niebezpiecznie w Rzymie na raka na języku i musiał się poddać operacyi.

Humor przed samobójstwem. W Genewie zastrzelił się w tych dniach bogaty Amerykanin, zostawiwszy list następujący: „Po zużyciu dnia dzisiejszego dziesiątej chustki nie wątpię, że mam wodę w głowie, skąd bowiem mogłoby się wziąć tyle wody? A ponieważ nie myślę z głowy mojej robić basenu dla złotych rybek i wogóle nie chce mi się żyć z głową, napełnioną wodą, przeto odbieram sobie życie. Postanowiłem jednak strzelić sobie w serce, bo, gdybym w głowie sobie dziurę zrobił, to pomyślanoby, że na pierwszem piętrze, gdzie mieszkam, pękła rura wodociągowa“.

Jazda automobilami z Paryża do Wiednia. Wczoraj zrana przybyła część uczestników tej jazdy do Insbruka. Koło Imst, 60 kilometrów odległego od Insbruka, jeden automobil wjechał na stromy nasyp obok drogi, skutkiem czego siedzące w nim osoby odniosły lekkie uszkodzenie ciała. — Automobil musiano pozostawić na miejscu.

Jubileusz serbski i bułgarski. W październiku roku zeszłego upłynęło lat 25 od chwili, kiedy Serbia i Czarnogóra wypowiedziały wojnę Turcyi. Słowianie stanęli liczbą 100.000 męża do boju, sułtan wysłał przeciw nim siedmkroć więcej żołnierza. Serbowie ponieśli klęskę. Z pomocą przyszedł im car Aleksander II i w kwietniu 1877 wypowiedział wojnę Turcyi. Walkę uwieńczyło oswobodzenie Serbii, która dziś święci 25 rocznicę swej wolności. Pamiątkę tę obchodziło uroczyście w Petersburgu tamtejsze „Towarzystwo Słowiańskie dobroczynności“.

W roku przyszłym upłynie znowu 25 lat od oswobodzenia Bułgaryi z pod jarzma tureckiego. Bułgarzy bowiem poszli za przykładem Serbów także i w r. 1878 wybili się na wolność. Tę rocznicę uczcił już w roku bieżącym słowieński pieśniarz Antoni Aszkerc poematem kilkopieśniowym pt. „Rapsodije bolgarskega goslarja“, w którym złożył hołd bohaterskim powstańcom z przed ćwierć wieku.

Polacy w Ameryce. Niemiec jest wszędzie Niemcem, istotą, jak najłagodniej się wyrażając, natrętną. Nawet w Ameryce radby żyć cudzym kosztem, a zwłaszcza dziwny czuje pociąg do słowiańskiej sakiewki. Jak donosi wychodzący w Toledo tygodnik polski „Ameryka“, w Winnipeg w Kanadzie kilkudziesięciu osadników niemieckich postanowiło dobrać się do funduszów emigrantów polskich i ruskich, których tam jest około 400 rodzin, obok dosyć znacznej liczby Czechów i Słowaków.

„Wszyscy — pisze korespondent wspomnianego pisma — jesteśmy katolikami. Grono dobrze myślących Polaków i Rusinów postanowiło w ostatnich czasach założyć towarzystwo bratniej pomocy i w tym celu zwróciliśmy się o poparcie do naszego proboszcza. Ksiądz odrazu zlał nas zimną wodą i wręcz oświadczył, że bez porozumienia się z „bratami“ Niemcami do żadnej takiej roboty nie będzie dawał swego zezwolenia. Jeśli chcecie — mówił — zawiązać „bratowe“ towarzystwo, to ja zwołam mityng, Niemców do współudziału zaproszę i wówczas możemy zadecydować. Jakoż wkrótce mityng się odbył. Ogromna liczba naszych — nie cały tuzin hakatystów. Ksiądz rozdzielił nas na dwie części: Do jednych przemawiał po polsku, do drugich po niemiecku. Wobec tego, że Niemcy zaczęli zachowywać się wobec nas wyzywająco, a ksiądz proboszcz mimoto, czy może właśnie dlatego, wyraźnie stał po ich stronie, wyszliśmy ze sali prawie wszyscy i postanowiliśmy założyć własne towarzystwo bez opieki Niemców i oczywiście bez opieki kochającego Niemców proboszcza. Cicho, spokojnie i przykładnie uchwaliliśmy odpowiednie przepisy, wybrany został zarząd i jednem słowem towarzystwo stało się faktem dokonanym. W dwa tygodnie potem, kiedy właśnie odbywaliśmy swoje regularne posiedzenie, wpadł nagle nieproszony proboszcz i woła, że wybór zarządu jest nieważny, bo on proboszcz powinien być tam jako prezydent. Rozumie się, że na pobożne pretensye mało kto zważał, czem rozsierdzony jegomość zaczął wymyślać jeszcze bardziej. Sprawa na razie została w zawieszeniu, mamy jednak nadzieję, że nasi rodacy nie pozwolą grać sobie na nosach kilku hakatystom, na których czele stoi, żal się Boże, ksiądz niby Polak“.

W Buffalo, w stanie Nowojorskim, w pierwszych dniach b. m. odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów adwokackich 27 słuchaczom wydziału prawniczego na tamtejszym uniwersytecie. Pomiędzy nimi znajdowali się pp. Leon J. Nowak i Piotr B. Smokowski.

Olbrzymi dyament. Od M. Windnera, Wiedeńczyka, przebywającego obecnie w Kimberley, otrzymał dziennik „Neues Wiener Tagblatt“ list z doniesieniem, że w kopalni dyamentów, należącej do towarzystwa „Ottos Kopje Diamond Mining Comp. Ltd.“ znaleziono dyament, ważący $336\frac{1}{2}$ karata. Wieść o tym wypadku rozeszła się pomiędzy mieszkańcami miasta Kimberley, które w wojnie południowo-afrykańskiej odegrało ważną rolę dnia 10 kwietnia. Opowiadano sobie, że znaleziony dyament waży 400 karatów. Autor listu udał się do biura towarzystwa, gdzie zastał zarządcę Chapmana, odbierającego gratulacye od całego legionu właścicieli kopalń, akcyonaryuszów i kupców. Dyamentu Windner nie widział, przezorny bowiem Chapman umieścił go już w miejscowym banku jako depozyt. Od Chapmana dowiedział się korespondent wiedeńskiego dziennika, że dyament ma wagę $336\frac{1}{2}$ karata, barwę jasnosłomkową i kształt dobrego chociaż nieco płaskiego ośmiościanu. Płaskość wszystkich dyamentów z kopalni „Ottos Kopje“ znaną jest powszechnie w Kimberley. Wogóle kształty kamieni z tychsamych kopalń są tak do siebie podobne, że znawcy „pod przysięgą“ mogą rozpoznać pochodzenie każdego kamienia. Owo „pod przysięgą“ często się zdarza wobec sądów, gdy chodzi o „I. D. B.“ (illicit diamond buying; kupno kradzionych dyamentów). Wtedy znawcy rozstrzygają, z której kopalni pochodzi dyament, poczem sąd rozstrzyga, czy sprzedający mógł być prawnym właścicielem jego. Wartość dyamentu, znalezionego obecnie, trudno na razie oszacować, ale musi to wkrótce nastąpić, gdyż przed wysłaniem do Europy rząd kolonii Przylądkowej od każdego dyamentu pobiera $\frac{1}{2}\%$ wartości jego. Pomiędzy dyamentami, znalezionemi w kolonii Przylądkowej, dyament wspomniany zajmować będzie trzecie miejsce. Największym jest „Excelsior“, znaleziony w r. 1893 i ważący $971\frac{3}{4}$ karata; po nim następuje „Wiktorya“ z r. 1884, surowej wagi 457, po oszlifowaniu 180 karatów.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, mianował starostami starszych komisarzy powiatowych: Michała Chojeckiego, Władysława Kulikowskiego, Jana Veltzéego, Jana Matkowskiego i sekretarza namiestnictwa Alberta Rożańskiego.

Sekretarzami namiestnictwa mianowani komisarze: Stanisław Porth, Włodzimierz Bętkowski, Bronisław Czerny, Witold Lassota Kalin.

Izba notaryalna we Lwowie wzywa tych kandydatów notaryalnych, którzy zamierzają ubiegać się o posadę substytuta notaryusza w Śniatynie na czas opróżnienia tej posady wskutek śmierci notaryusza Stupnickiego, ażeby podania wnieśli do tej Izby do 28 b. m.

Składki. P. Hupenthal K. złożył: dla Tow. „Szkoły ludowej 2 K, dla „Macierzy śląskiej“ 1 K, na pomnik T. Kościuszki 1 K.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył p. Sylwery Miszke 6 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

W piątek 27 czerwca: „Kapelusz słomkowy“.
W sobotę 29 czerwca: „Chwast“, komedya w 3 akt. J. Blizińskiego.
W niedzielę 29 czerwca: „Kościuszko pod Racławicami“.

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę 28 czerwca po południu: „Krakowiacy i górale“ (przedstawienie dla włościan).

Z kalendarza. W piątek 27 czerwca: Władysława kró-

la w.; w sobotę 28 czerwca: Leona pap. i Ireneusza b. m.; w niedzielę 29 czerwca: Piotra i Pawła apostołów.

Wschód słońca 26 czerwca o godzinie 3 minut 34, zachód o godzinie 7 minut 50; długość dnia godzin 16 minut 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25-go czerwca częściowo dżdżysto; termometr od + 10·6 C. doszedł do + 15·5C.; barometr od stanu normalnego szedł dość szybko w górę.

Dnia 26 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 748·3 mm, termometru + 13·2 C.

Wiatr północny.

Jeszcze wylewy.

Kraków, 26 czerwca.

Z nad brzegów Wisły. Dwudniowy deszcz zrobił swoje. Woda w Wiśle, Rudawie i pomniejszych dopływach zaczęła stosunkowo dosyć szybko przybierać, tak że ze stanu 1 m. 50 cm. wczoraj po południu doszła 1.70, dzisiaj rano 1.90, a do godz. 11-tej 2.05 cm. nad 0. Więc jeszcze 80 cm. potrzebaby było wzniesienia się wody aby nastąpił powtórny wylew. Podobno znów gdzieś w okolicy niskie brzegi zostały zalane. Starostwo krakowskie i podgórskie poczyniły wszystkie kroki, aby powtórny wylew nie zastał ich nieprzygotowanych. Praca koło utrwalania wałów ochronnych trwa w dalszym ciągu.

W okolicach Krakowa woda ustąpiła wszędzie, na błoniach woda wsiąka w grunt, dużo jednak jest jeszcze moczarów i jakby jezior, które dłuższej pogody będą wymagać do wyschnięcia.

A pogoda jakoś ustalić się nie chce. Dzisiaj deszcz nie pada, a nawet przegląda przez chmury słońce, barometr poszedł w górę, może, może nareszcie wypogodzi się stale.

Z Chrzanowa donoszą, że w powiecie zalane zostały gminy: Bobrek, Gosców, Gromiec, Mętków, Żarki, Jankowice, Rozkochów, Źródła, Okleśnia i Podłęże. Najwięcej ucierpiały Bobrek i Gromiec, gdzie 90% gruntów stanęło pod wodą. W obu tych wsiach woda zalała także większą część domostw; w innych miejscowościach uszkodziła po kilkanaście domów mieszkalnych.

Żywiec, 25 czerwca. Obawa powtórnej powodzi, która już dnia 19 bm. wyrządziła ogromne szkody w powiecie żywieckim i bialskim, panuje na nowo wśród mieszkańców wsi przyległych rzece Sole. Dwa ubiegłe dni ulewnego deszczu podniosły znacznie poziom wody, jeszcze kilkanaście godzin gdy deszcz będzie padał Soła wyleje po raz drugi.

Z Nowego Targu donoszą nam dnia 25 bm.: Wody ogromne dopiero idą. Dunajec wylał dzisiaj pod Nowym Targiem. Deszcz padał przez wtorkowy dzień i noc bez przerwy.

(prz.) **Czarny Dunajec**, 24 czerwca. Swięty Jan Chrzciciel „chrzci" nas od samego rana. Nie byłoby w tem nic złego, gdyby się to nie działo od tygodnia z małemi przerwami, w których nawet słońca nie widać, bo niebo ciągle chmurami zakryte. I Tatr nie widać, bo nawet niższe wierchy toną we mgle i obłokach; o ile się chmury podniosą w górę, widzimy turnie szerokiemi pasami śniegu pokryte nawet poniżej hal, na których o tym czasie zwykle się pasą nasze owce i bydło. Wskutek śniegu i deszczu temperatura u nas bardzo niska, przeważnie poniżej 10° R., wegetacya wstrzymana w maju posuchą, obecnie zimnem, jest bardzo uboga. Jasiony wyglądają jak w końcu kwietnia (u nas), ziemniaczki ledwo wylazły z ziemi i nie wszędzie jeszcze okopane. Stan wody na Dunajcu wysoki, ale wylewem nie grozi, bo bardzo szybko spływa; na dolinach jednak nie można się spodziewać rychłego opadnięcia wody, skoro u nas ciągle leje.

Komunikacya dotąd nigdzie nie przerwana, ale zachodzi obawa, że wskutek rozmiękczenia ziemi może się wał kolejowy osunąć i mosty się mogą popsnć, których naprawa u nas nieraz dopiero po tygodniach i miesiącach następuje. Słyszeliśmy z pewnego źródła, że od dwóch tygodni popsuty jest most przy wylocie Doliny Kościeliskiej na t. zw. Kirowej wodzie, a służący do przejazdu w stronę Zakopanego gminom nad Czarnym Dunajcem położonym (Witów, Chochołów). Dawniej naprawiała go gmina Rogoźnik, która ma obowiązek utrzymywania dróg razem ze skarbem dóbr zakopańskich hr. Zamojskiego. Spór może się ciągnąć Bóg wie jak długo, a tymczasem wysoki stan wody i jej prąd bystry może niejednego przyprawić o nieszczęście, jeżeliby się poniżej mostu w bród puścił.

W zeszłym tygodniu zdarzył się tu nieszczęśliwy wypadek. Gazda Nasimek z Międzyczerwonego pasąc owce w dolinie chochołowskiej usiadł na turni; że to była niedziela począł się modlić z różańca, a zdrzemnąwszy, spadł i zabił się na miejscu.

Ze Zarzecza na Śląsku donoszą nam, że Wisła w przeciągu 9 dni po raz trzeci wylała. Pierwszy wylew dnia 16 bm. był nieznaczny, gdyż zatopił tylko łąki nad Wisłą. Drugi w dniach 19, 20, 21 i 22 bm. był jednym z tych, którego nawet najstarsi ludzie nie pamiętają. Wylew ten może być porównany z wylewem w roku 1813, w którym to roku Wisła zmieniła swe koryto. Teraźniejszy wylew, poprzerywawszy wały w kilkunastu miejscach, zalał bezbrzeżnem morzem całą wioskę. Gdzie pola uprawne i prześliczne jeszcze nie skoszone łąki były, tam woda stoi w wysokości przeszło 2 m.

Ludność nie posiada żadnych środków do życia, gdyż wszystko zatopione, a bydło z braku paszy nawet zamożniejsi sprzedawać muszą. Szkoda jest nieobliczalna, a ludność nie będzie miała żadnych środków do życia, plony bowiem zupełnie zniszczone.

Dnia 24 bm. znów Wisła wystąpiła już po raz trzeci, a jest teraz dla ludności tem groźniejszą, że z powodu przerwania wałów woda ciśnie się całą masą na pola, zalewając znów domy, które po opadnięciu drugiego wylewu nieco przystępniejsze były. Zarzecze zatem znów oderwane od świata, a ponieważ niema tu ani telegrafu, ani telefonu, zatem wiadomości nie można przenieść chyba konno w stronę Chybia.

Przy drugim wylewie starostwo w Bielsku przyszło z pomocą ludności i przysłało chleb i sól dla ludzi, nie mających z czego żyć. P. Kühn zaś, dzierżawca dóbr ks. pszczyńskiego w Polskiej Wiśle w Prusach, ofiarował paszę dla bydła.

Przez te wylewy ludność Zarzecza zupełnie zubożeje i jeżeli kraj i ofiarność dobrych ludzi nie przyjdą z pomocą, będą musieli biedni ludzie ginąć z głodu. W celu niesienia pomocy ratunkowej zawiązano komitet na miejscu.

Z okien wagonu. Jeden z naszych znajomych który wczoraj przejechał przestrzeń z Krakowa do Wiednia pisze nam:

Wiedeń, 25 czerwca. Gwałtowne opady nawiedziły w równym stopniu co nasz kraj, także sąsiedni Śląsk i Morawy. Na całej przestrzeni wzdłuż linii kolei północnej od Svinova (Schönbrunn) do Dziedzic widać zalane całe wsie i pola, a ogromne obszary rozlanej wody opierają się nierzadko aż o wał kolejowy.

W Morawskiej Ostrawie część pól okalających teren kopalni stoi pod wodą, a padający bez przerwy przez ostatnie dwa dni deszcz każe się spodziewać dalszego przyboru i zalewu.

Rzeki Beczwa, Odra i Olza spowodowały zniszczenie plonów na olbrzymich obszarach. Rzepaki i kartofle wszędzie pływają wśród olbrzymiego zalewu, a tu i owdzie widać całe wsie zalane i sterczące z toni wierzchołki drzew.

Klęska powodzi przybierze znacznie większe rozmiary niż to przypuszczano, a Morawy i Śląsk dotknięte są niemniej ciężko, jak kraj nasz.

Dyr. kolei północnej ogłasza, że z powodu ponownych wylewów ucierpiała linia kolejowa Pasków—Lipina i z powodu tego ruch na przestrzeni Pasków—Friedek—Mistek kolei ostrawsko-frydlandzkiej został wstrzymany.

Na Śląsku powódź zrządza wielkie szkody. — Z Pszczyny donoszą, że tama pod Goczałkowicami została w kilku miejscach przerwana, tak, że utworzyły się przełomy, mające po 100 metrów długości. We Wolawie 21 folwarków stoi pod wodą, również skutkiem przerwania tamy; mieszkańcy uratowali się z trudnością. Cały kraj, aż do granicy rosyjskiej, stanowi jedno wielkie jezioro, z którego wystają tylko dachy domów i wierzchołki drzew. Zasiewy na przestrzeni setek hektarów zniszczone. Skutkiem nadmiernego wezbrania wód żegluga w górze Odry ustała. Sluzy pod Opolem, Brzegiem, Oławą i u ujścia Nissy zamknięte. Sześciu ludzi utonęło w Odrze i jej dopływach.

Z Warszawy donoszą dnia 25 b. m.: Przez cały wczorajszy dzień trwał silny przybór wody na Wiśle i wieczorem podniósł się do 11 stóp 10 cali. Przybór wieczorem zmniejszył się. Przybyła wieczorem z Sandomierza osobowym parostatkiem załoga stwierdza, że woda w górze już od onegdaj opada. Natomiast San silnie przybiera. Chociaż stan wody na Wiśle tak się podniósł, to jednak nie wywołał większego wylewu. Dotychczas woda wdarła się na niżej położone łąki i pola. Pod wodą stoją: część Saskiej Kępy, pola Gocławskie i Siekierki. Przez dzień cały płynęła biała piana. Prąd wody taki silny, że musiano silniej umocować berlinki i galary.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Cena podana w nagłówku dziennika.

Administracya „Nowej Reformy".

Szkolnictwo ludowe.

(Mianowania i przeniesienia).

Lwów, 26 czerwca.

Rada szkolna krajowa zamianowała: Stanisława Majerskiego dyrektorem 6-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej im. król. Jadwigi we Lwowie; Kazimierę Juszczakiewiczównę nauczycielką 5-klasowej szkoły wydz. żeńskiej w Jaśle; Józefa Geronisa naucz. kier. 3-kl. szkoły w Czerniawie; Ignacego Koseckiego naucz. star. i Jadwigę Kosecką naucz. mł. 4-kl. szkoły w Bobowej. Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Jana Wójcika w Dzikowcu, Michała Worobca w Ostrowie, Daniela Fedoruka w Orzechowcu, Jana Smolewicza w Czermnej, Mikołaja Walaszka w Święcanach. Nauczycielkami młodszemi szkół 2-klasowych: Sydonię Haralewiczową w Jeleśni, Stanisławę Bubównę w Jodłowej I. Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Wiktora Kwaśnickiego w Kasperowcach, Jana Hüttera w Laszkach, Teklę Malinowską w Wołosowie, Herminę Lauterbachównę w Jamnej, Mieczysława Długosza w Radochońcach, Stefana Trznadla z Jodłowej II, Jana Petryckiego w Komarówce, Piotra Wolańczyka w Zarubińcach.

Przeniesione zostały: Emma Tułaczkówna w Skwarzawie do Mierzwicy, Zofia Karlińska z Chrości do szkoły na „Podgrabiu w Niepołomicach.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nowe książki:**

Kazimierz Gliński: Cecora. Powieść historyczna 3 tomy Warszawa 1902 (Biblioteka dzieł wyborowych).

Ernest Menault: Miłość macierzyńska u zwierząt. (Z illustracyami) 2 tomy. Warszawa 1902 (Biblioteka dzieł wyborowych 229, 230).

Dr med. W. Popiel: Kobieta wobec badań nauki współczesnej. Warszawa 1902 (Biblioteka dzieł wyborowych 233).

Jerzy Bogurad: „Pro Christo". Powieść 2 tomy. Warszawa 1902 (Biblioteka dzieł wyborowych 234, 235).

Ludomir Benedyktowicz: Stanisław Witkiewicz jako historyk. Jego pojęcia, zasady i teorye w malarstwie. Rozbiór krytyczny. Kraków 1902 (Spółka wydawnicza polska).

Cezary Jellenta: „Kraswa". Z cyklu miły. Kraków 1902.

Tenże: „Orfan". Kraków 1902.

K. Laskowski: (Ll) „Bańki mydlane" (Z Kuryera Warszawskiego). Warszawa 1902, str. 211.

Jan Grzegorzewski: „Z pod nieba wschodniego". Nowele i fragmenty z podróży. Lwów 1902. Towarzystwo wydawnicze.

Wł. M. Kozłowski: „Z haseł umysłowości współczesnej". Szkice publicystyczne. Kraków 1902. Wydawnictwo „Poglądu na świat".

— **Studyum o Orzeszkowej.** Znany z prac literackich, a zamieszkały w Żytomierzu adw. Marcin Korczyński pracuje obecnie nad obszernem studyum o Elizie Orzeszkowej.

— **„Wędrowca"** artystyczno-literackiego tygodnika, wychodzącego w Warszawie, wyszedł z druku nr. 25 i zawiera szereg prac literackich i artykułów o aktualnej treści. Dział ilustracyjny jest jak zwykle w tym tygodniku doskonały. Między reprodukcyami głośniejszych dzieł, znajdujemy „Śmierć Rafaela" Morganiego, pyszny rodzajowy obraz „Uchwałę gminną" St. Masłowskiego, „Waterloo" E. Croftse'a oraz piękną ilustracyę do wiersza J. Słowackiego pt. „Hymn o zachodzie słońca na morzu".

Dział ekonomiczny.

Zjazd delegatów Towarzystwa Kółek rolniczych w Tarnowie odbędzie się wedle następującego programu:

Dzień pierwszy: wtorek 1 lipca. (Punkt zborny Internat seminaryum nauczycielskiego przy ulicy Kantornej). Pochód do kościoła katedralnego; po nabożeństwie posiedzenie pierwsze w gmachu Towarzystwa strzeleckiego w ogrodzie miejskim od godziny 8½ do 12; obiad od godziny 1 do 2; zwiedzenie wystawy maszyn i narzędzi rolniczych od 2 do 3; posiedzenie drugie od godziny 3½ do 6½ w sali Towarzystwa strzeleckiego; wspólna wieczerza od godziny 7 do 8; przedstawienie teatralne w gmachu Sokoła lub też koncert w internacie.

Dzień drugi: środa 2 lipca, o godzinie 8 trzecie posiedzenie, następnie zwiedzenie wystawy maszyn, wystawy bydła, koni, wspólny obiad o godzinie 1, poczem zwiedzenie szkoły ogrodniczej i dalsze zwiedzanie wystaw.

Porządek dzienny obrad: Sprawozdanie zarządu i komisyi rewizyjnej; wybór komisyi rewizyjnej na rok 1902 i 18 członków zarządu gównego na trzechlecie 1902—1905; referat prof. Głąbińskiego: „O zawodowych stowarzyszeniach rolników"; referat dra Mikołaja Reya: „O włościach rentowych"; referat ks. kan. Koleńskiego: „O współudziale Kółek rolniczych w walce przeciw alkoholizmowi".

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1 lipca b. r. wprowadza się na szlakach Czerniowce-Itzkany-Burdujeni i Hatna-Kimpolung-Valeputna zmieniony rozkład jazdy pociągów osobowych. Bliższe szczegóły uwidocznione są w afiszach.

Wiedeń, 26 czerwca. (Targ zbożowy.) Pszenica na maj-czerwiec od 9·50 do 9·51. Pszenica na jesień od 8·10 do 8·11. Zyto na maj-czerwiec od 7·90 do 7·99. Zyto na jesień od 6·88 do 6·89. Owies na maj-czerwiec do od 5·35 do 5·36. Owies na jesień od 5·35 do 5·44. Kukurudza na maj-czerwiec od —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec od —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień od 5·49 do 5·50. Kukurydza na sierpień-wrzesień od —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik od —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień od 7·47 do 7·48. Rzepak na wrzesień-październik od 6·10 do 6·12. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od 11·80 do 11·90.

Usposobienie spokojne; dżdżysto.

Budapeszt, 26 czerwca. (Targ zbożowy.) Pszenica na czerwiec od —·— do —·—. Pszenica na październik od 7·89 do 7·90. Zyto na październik od 6·55 do 6·56. Owies na październik od 5·80 do 5·81. Kukurydza na czerwiec od 5·09 do 5·10. Kukurydza na sierpień od 5·11 do 5·17. Rzepak na sierpień od 11·35 do 11·45.

Oferty umiarkowane, chęć kupna ograniczona, usposobienie mdłe; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 czerwca.

Wybory do Rady miejskiej. Według dotychczasowego skrutynium w trzech salach, wybrani zostali przy uzupełniających wyborach: Hudec, Schleyen, Kroch, Wenzel i Ihnatowicz.

Przez cały wczorajszy dzień wyborów oddział wojska był w pogotowiu na dziedzińcu strażnicy ogniowej przy placu Czarnieckiego.

Paderewski. 300 słuchaczom uniwersytetu i techniki dał Paderewski na dzisiaj i na piątek wolne bilety na swój koncert. Wyznaczono im miejsca na scenie. — Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miasta uchwalono wyrazić Paderewskiemu za pośrednictwem osobnej deputacyi podziękowanie za jego ofiarność na cele patryotyczne.

Slub artystów. Onegdaj odbył się ślub śpiewaków tutejszej operetki panny Klementyny Ludkiewiczówny z p. Adamem Okońskim.

Egzamin dojrzałości w IV gimnazyum we Lwowie złożyli: Sośnicki Kazimierz, Szwedzicki Władysław; Alles Wolf, Bombach Izrael, Borowiczka Maryan, Bürger Jakób, Fell Izrael, Fell Juliusz, Fischbein Adolf, Gawlik Mieczysław, Gödl Maryan, Hładij Michał, Horowitz Salomon, Jurowicz Feliks, Kaczurba Feliks, Kapuściak Maryan, Kiełb Zygmunt i Knobloch Ernest. W oddziałach równorzędnych: Z. Parnes, M. Zagórski; S. Kantecki, J. Kosiba (ekst.), K. Kretschmer (ekst.), R. Michniewicz, A. Musiałowicz, A. Peczenyk, J. Pelczarski (ekst.), S. Piechowski, J. Ptasiewicz, A. Roth, A. Sabiński, J. Schächter, M. Seidel, W. Seliger, L. Staufer, Z. Stelsing-Turczyński, Z. Sułkowski, B. Tyszkowski, A. Ujejski, L. Werber, J. Wieczorek i Żelazowski.

Odechciało mu się! Prezes „komitetu centralnego" ks. Andrzej Lubomirski zrezygnował ze swego stanowiska.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek 27 czerwca: Koncert Paderewskiego.
W sobotę 28 czerwca: „Horsztyński" Słowackiego.
W niedzielę 29 czerwca: „Weronika", operetka Messagera.

(Telefonem).

Lwów, 26 czerwca. Krajowa Rada zdrowia wydała opinię o zmianie statutu dla Zakopanego.

Lwów, 26 czerwca. Wczoraj była u ministra Piętaka deputacya prowizorycznych dozorców więziennych z prośbą o wstawienie się za podwyższeniem ich płac i stabilizacyą dla nich, dotychczas bowiem pobierają 80 ct. dziennie, zatrudnieni są w dzień i w noc. Odpoczynek zaś mają co dziewiątą noc. Minister oświadczył, że podwyższenie płac nastąpi wkrótce, o stabilizacyi na razie nic nie można mówić.

Lwów, 26 czerwca. W dniu 2 lipca b. r. wyjadą słuchacze tutejszej Akademii weterynaryjnej do Radowie, celem zwiedzenia tamtejszej stadniny rządowej. W wycieczce biorą także udział profesorzy i docenci Akademii z rektorem drem Szpilmanem na czele.

Lwów, 26 czerwca. „Słowo Polskie" otrzymało następujący telegram z Tarnopola:

W Petrykowie, własności ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego, istnieje wielka cegielnia, którą dzierżawi Hirsch Margulies. Temi dniami dzierżawca, tłomacząc się brakiem zajęcia, oddalił ⅔ robotników, co wywołało ogromne wzburzenie. Oddaleni próbowali siłą odpędzić tych, którzy pozostali przy pracy, ale wezwana żandarmerya wzięła w obronę dzierżawcę.

Lwów, 26 czerwca. Stosownie do powziętej wczoraj uchwały Rady miejskiej udaje się dziś po południu deputacya, złożona z prezydenta Małachowskiego i obu wiceprezydentów oraz radnych Liliena i Gubrynowicza do Paderewskiego, aby mu wyrazić podziękowanie za ofiarność jego na cele publiczne Lwowa.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Wiedeń, 26 czerwca. Ks. kardynał Puzyna przyjęty został dziś przez cesarza na audyencyi powszechnej.

Budapeszt, 26 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady generalnej Banku austro-węgierskiego, pod przewodnictwem gubernatora Bilińskiego, uchwalono wypłacić odpowiednio do statutu, za pierwszy semestr b. r. dywidendę w kwocie 28 K za akcyę.

Paryż, 26-go czerwca. Dziś nad ranem wyruszyli ubiegający się w jeździe automobilowej Paryż-Wiedeń. Przy wyjeździe zdarzyło się kilka nieszczęśliwych wypadków. — Kilka uszkodzonych automobilów musiało zaraz wrócić do Paryża.

Z Sejmu krajowego.

Lwów, 26 czerwca. W komisyi gminnej uchwalono powiększenie etatu Wydziału krajowego o jednego radcę, jednego sekretarza i jednego adjunkta. Mają oni być użyci do kontroli nad gospodarką gmin i powiatów. Referat objął poseł Moysa.

W komisyi budżetowej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad szpitalami.

Komisya petycyjna rozdzieliła petycye między poszczególnych członków.

Krakowskie Koło posłów odbędzie posiedzenie jutro o godz. pół do 10 rano.

Komisya kolejowa zbierze się jutro po południu o godz. 4.

Pojutrze o godz. 10 rano zbiera się komisya budżetowa.

Przedwczesne zamknięcie Sejmu.

Lubiana, 26 czerwca. Sejm kraiński zamknięty został przedwcześnie i przymusowo z powodu skandalicznych zajść między klerykalnym przywódcą Susterisiczem, a Ferjanciczem. Rzecz poszła o udział mniejszości w komisyach, a skończyło się na zażartej walce między obu partyami słowieńskiemi. Na ostatniem posiedzeniu sejmowem przyszło do bójki, której kres położyło pospieszne zamknięcie posiedzenia przez przewodniczącego.

Lublana, 26 czerwca. Sejm kraiński został wczoraj zamknięty.

Wypowiedzenie traktatów handlowych.

Budapeszt. 26 czerwca. Prasa węgierska omawia znaną notyfikacyę rządu austryackiego, przesłaną rządowi węgierskiemu, co do wypowiedzenia traktatów handlowych. Większość dzienników węgierskich twierdzi, że krok ten rządu austryackiego nie oznacza bynajmniej zmiany położenia. Niektóre dzienniki węgierskie są zdania, że zastrzeżenie wypowiedzenia traktatów międzynarodowych nie oznacza jeszcze rzeczywistego ich wypowiedzenia.

Budapeszt, 26 czerwca. „Magyar Nemzet" donosi: Prezes gabinetu, Szell, przybył tu wczoraj z Ratot i wraca dziś tam napowrót na dłuższy pobyt. Wiadomość, jakoby Szell miał w najbliższych dniach jechać do Wiednia w celu podjęcia dalszych rokowań ugodowych, jest nieprawdziwa. Szell uda się bezpośrednio przed wyjazdem monarchy do Wiednia, by jak corocznie przed wyjazdem cesarza na letnie miesiące, zdać sprawę o bieżących kwestyach.

Cholera.

Charbin (Mandżurya) 26 czerwca. Wśród robotników przybyłych z Chin, panuje cholera. Zachorowało 169 osób, z których 81 już zmarło.

Eksplozya prochowni.

Madryt, 26 czerwca. W prochowni na placu ćwiczeń pod miastem nastąpiła eksplozya. Wiele ofiar znajduje się pod gruzami. Detonacyę słyszano w całym Madrycie.

Pociąg w rzece.

Valparaiso, 26 czerwca. Wczoraj zawalił się most nad rzeką Claro w chwili, gdy pociąg osobowy przejeżdżał. Wiele osób utonęło. Po szybkiem wyciągnięciu kilku wagonów z wody udało się wiele osób uratować.

Rokosz.

Nowy Jork, 26 czerwca. Jak donoszą z Willenstadu, dnia 11 b. m. została tu stoczoną 5-godzinna walka koło Caro. Wiceprezydent Ayala wraz z 1744 oficerami i żołnierzami poddał się. Także 5 armat dostało się w ręce powstańców.

Choroba króla Edwarda.

Wiadomości pomyślne.

Londyn, 26 czerwca. Wiadomości z ostatniej nocy brzmią uspokajająco. Więc chociaż w obecnem stadyum choroby wszelkie prognozy są niepewne, tem bardziej, że mogą zajść komplikacye, utrzymuje się nadzieja, że król wyzdrowieje. Kuracya może jednak potrwać bardzo długo.

Londyn, 26-go czerwca. Dziennik „London News" donosi, że według informacyj z otoczenia króla, noc dzisiejsza minęła spokojnie. Krótko przed godziną 10 był u króla brat jego, książę Connaught. Lekarze zapewniają, że stan ciepłoty u chorego normalny, a także ogólny stan chwilowo zadowalniający. Książę Connaught opuścił pałac w dobrem usposobieniu i pełen nadziei.

Londyn, 26 czerwca. Lekarze króla twierdzą, że jeżeli stan dzisiejszy potrwa jeszcze 2 dni, niebezpieczeństwo uważać można będzie za usunięte.

Wiadomości niepokojące.

Londyn, 26 czerwca. Wiadomość, że okazała się potrzeba ponownej operacyi, wywołała tu wielkie zaniepokojenie.

Londyn, 26 czerwca. Szczególna rzecz, że chociaż ostatnie pogłoski o stanie zdrowia króla brzmią pomyślnie, wśród publiczności panuje usposobienie pesymistyczne.

Berlin, 26 czerwca. Z Londynu donoszą, że stan króla jest beznadziejny. W tutejszych kołach lekarskich wzbudza zaniepokojenie i zdziwienie ogólnikowa treść biuletynów przybocznych lekarzy króla. Zadziwia mianowicie, że nie oznajmiono, czy sam ropień został nacięty i treść jego usunięta, czy też chirurdzy wcale do ropnia nie dotarli i wykonali tylko próbną operacyę, a także dlaczego nie podają wysokości ciepłoty u chorego?

Dalej donoszą, że król jest bardzo niespokojny. Wczoraj chciał pisać, gdy atoli napisał 2 słowa, pióro wypadło mu z ręki, co dowodzi, jak jest osłabiony. W pałacu panuje wielka obawa o życie króla.

Londyn, 26 czerwca. „Daily Mail" dowiaduje się, że stan króla jest bardzo groźny, jakkolwiek ci, którzy znają króla osobiście i przebieg jego choroby, żywią jeszcze optymistyczne oczekiwania. Od wczoraj nie zaszła żadna zmiana, nie nastąpiło ani pogorszenie, ani polepszenie. Zdaniem lekarzy, król posiada silną konstytucyę, a to wzbudza otuchę.

Wiedeń, 26 czerwca. Wbrew pomyślnym wieściom z Londynu, donosi „N. Wiener Tagblatt" na podstawie informacyj, zaczerpniętych w tutejszej ambasadzie angielskiej, że stan króla zawsze jeszcze bardzo krytyczny i wzbudza poważne obawy.

Berlin, 26 czerwca. Według prywatnych depesz „Berl. Tageblattu", król Edward zdradza wielki niepokój a nawet rozstrój nerwowy, co poczytują za znak bardzo niepomyślny. Rozstrój taki może bowiem fatalnie oddziałać na stan sił króla.

Kopenhaga, 26-go czerwca. Zapewniają, że następczyni tronu duńskiego otrzymała od swego męża, bawiącego w Londynie, depeszę, że stan króla Edwarda **jest beznadziejny.**

Biuletyny.

Londyn, 26 czerwca. Urzędowy biuletyn, wydany wczoraj o godzinie 11 w nocy, stwierdza, że stan zdrowia króla zadowalniająco postępuje. — W ciągu dnia wczorajszego król spał kilka godzin i miał tylko nieznaczne dolegliwości. Gojenie się rany jest dobre.

Londyn, 26 czerwca. Wydany dziś o godzinie ¼11 oficyalny biuletyn opiewa, że król miał noc lepszą od poprzedniej, że spał chwilami dobrze i że ma się lepiej. Ogólny stan zdrowia zadowalniający.

Londyn, 26 czerwca. Ostatni biuletyn o stanie zdrowia króla wywołał w całym Londynie wielkie zadowolenie. Z treści biuletynu publiczność wnosi, że wyleczenie króla jest zapewnione.

Odznaczenia z powodu koronacyi.

Londyn, 26 czerwca. Wczoraj wieczorem ogłoszono spis odznaczeń, rozdanych z okazyi koronacyi króla. Ustanowiono także nowy order zasługi. — Wysokie odznaczenia otrzymali Roberts, Kitchener i wielu uczonych.

Londyn, 26 czerwca. Przy odznaczeniach z okazyi koronacyi króla został lord Rotszyld mianowany członkiem tajnej Rady, lekarze: Treves i Loking zostali baronami. Wielu wybitnych literatów, lekarzy i artystów otrzymało szlachectwo. Generał Normann i ks. Cornaught zostali marszałkami polnymi.

Straty.

Londyn, 26 czerwca. Straty, jakie ponieśli rozmaici przedsiębiorcy z powodu odroczenia koronacyi, są ogromne. Tracą mianowicie dostawcy żywności, owoców i kwiatów. Najpiękniejsze owoce i kwiaty oraz najwyszukańsze delikatesy nabyć dziś można w Londynie niemal zadarmo.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 26 czerwca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 675·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 695·—. Akcye Anglobanku 277·—. Akcye Unionbanku 539·50. Akcye Länderbanku 419·—. Akcye Bankvereinu 454·—. Akcye Bodencredit 943·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 551·—. Akcye kolei państwowych 700·50. Akcye kolei południowej 68·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. 284·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 449·—. Akcye kolei Północnej 58·60. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 405·—. Akcye Rima Muranyi 510·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1570·—. Akcye fabryki broni 333·—. Akcye tureckie tytoniowe 293·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·80. Renta majowa 101·60. Austryacka renta koronowa 99·65. Węgierska renta koronowa 97·35. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·62. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 4% Listy Banku hipotecznego 96·50. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·60. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·45. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·20. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·15. Losy tureckie 107·25. Marki 117·25. Ruble 252·75.

Usposobienie spokojne, w kolejach p. realizacye.

Cukier (spok.) 16·90, spirytus (bez zmiany) 37·80. — Nafta bez zmiany.

Za dusze ś. p.

Fernynanda Weigla

i

Karoliny Weiglowej

odbędzie się 1545

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w sobotę 28 czerwca 1902 r.

o godz. 9ej rano,

na które zapraszają syn i córka.

Osoba w średnim wieku, obeznana z gospodarstwem, przyjmie miejsce od 1 lub 15 lipca jako gospodyni we dworze lub na plebanii, lub też jako towarzyszka starszej osoby. **A. P. 13 poste rest. Bochnia.** 1543 1 3

Wikt domowy

można mieć u rodziny chrześcijańskiej **przy placu Matejki pod Nr. 2, I. piętro, oficyny.** 1553 1 3

Pół kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w poczt. pakietach próbnych, 5 kilogr. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa, handel pierzy, Smichov pod Pragą. Wymiana dozwolona.** Upraszam o dokładny adres. 1544

ANTONI SCHULZ

w KRAKOWIE, ulica Szewska L. 18,

poleca swe **dobre i naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej.

1499 5 10

MYSTAXIN 1060 25 0

jest jedynym znakomitym płynem do układania wąsów.

MYSTAXIN

nie zawiera żadnego tłuszczu ani gumy.

MYSTAXIN

nietylko znakomicie układa, ale nadaje połysk, wzmacnia i koserwuje włosy. Mystaxin kosztuje 50 ct. Główny skład:

K. Ryżmanowski, Kraków, Szewska 2.

Do nabycia w drogueryach i u fryzyerów.

Farbę bursztyn.-olejno-lakierową

firmy *O. Fritze*, uznaną za najlepszy środek do lakierow. podłóg, nieprześcignioną co do trwałości, wydatności i połysku, *bar. łatwą do użytku*, wysychającą w przeciągu sześciu godzin,

Glazurę bursztyn. do podłóg

od znanej firmy L. Marx. Gaaden, nadającą farbę i połysk za jednem pociągnięciem,

Farbę spirytusowo-lakierową

wysychającą w przeciągu jednej godziny,

Farby olejne do podłóg, Masę francuską do posadzek

polecają 1394 3 6

Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37.

L. 7215 1092. 1520 2 3

KONKURS

na posadę **koncepisty Magistratu miasta Rzeszowa** z płacą rocznych 1800 kor., dodatkiem aktywalnym 400 kor., z prawem poboru czterech pięcioleci w wysokości 10% stałej płacy, jakoteż z prawem do emerytury — unormowanej według przepisów dla urzędników państw.

Posada ta nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpi stabilizacya w miarę kwalifikacyi.

Podnosi się przytem, że **dla koncepisty zastrzeżonym jest awans na sekretarza Magistratu** po uczynieniu zadosyć wymogom ustawy z dnia 13 marca 1889 r. Dz. u. kr. Nr. 24 i rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 r. Dz. u. kr. Nr. 67.

Od kompetentów wymaga się dostarczenia następujących dowodów, że:

1) nie przekroczyli 36 roku życia;
2) są obywatelami państwa austryackiego i narodowości polskiej;
3) ukończyli studya prawnicze z przepisanemi egzaminami i posiadają dokładną znajomość języków krajowych;
4) są nieskazitelnego charakteru.

Podania wnosić można w terminie **do 15 lipca 1902 r.** do Magistratu.

Zarząd miasta.

Kancelistę

zupełnie biegłego w sprawach hipotecznych — przyjmie c. k. notaryusz w Jaworznie. 1537 2 3

Poszukuję

młodego uzdolnionego **współpracownika rusznikarskiego.** Stałe zajęcie. Płaca według umowy tygodniowa lub miesięczna. Zgłoszenia z dołączeniem świadectw pod adresem: **B. Jankowski we Lwowie,** ul. Chorążczyzny 27. 1541 2 5

Akademia rolnicza w Dublanach.

Zapisy do Akademii roln. w Dublanach rozpoczynają się dnia 15go września b. r., początek wykładów dnia 1go października b. r.

Kurs w Dublanach jest trzyletni, oparty z jednej strony o bardzo bogate zbiory i pracownie naukowe, ogród botaniczny, pole i stacye doświadczalne; z drugiej o folwark z wzorowem gospodarstwem i oborą, mleczarnią, gorzelnią i t. p.

Warunki przyjęcia: egzamin dojrzałości w wyższem gimnazyum lub wyższej szkole realnej. Ci, którzy nie posiadają świadectwa dojrzałości, muszą się poddać egzaminowi wstępnemu, który oznaczony jest w r. b. na dzień 30 września.

Potrzebne dokumenta przy wpisie są: metryka, dowodząca, że kandydat ukończył 18 rok życia; świadectwo szkolne, świadectwo moralności, za czas wystąpienia ze szkoły i świadectwo zdrowia, potwierdzone przez lekarza zakładowego.

Wszyscy uczniowie obowiązani są mieszkać w domu zakładowym.

Całoroczne utrzymanie wraz z opłatą szkolną wynosi 926 koron.

Dwanaście miejsc — dla poddanych austryackich — jest zupełnie bezpłatnych, z tych na rok bieżący jest 4.

Liczne stypendya w kwocie od 200 koron do 600 koron rocznie ułatwiają uczniom pilnym, a niezamożnym, pobyt w Akademii tutejszej.

Stypendya mogą być nadawane nowo wstępującym słuchaczom w IIgiem półroczu, funduszowe miejsca już w Iszem.

Ci, którzy chcą się ubiegać o miejsce bezpłatne, winni wnieść w tym roku najdalej **do 15 lipca b. r.** podania należycie udokumentowane, stylizowane do Wys. Wydziału krajowego, na ręce Dyrekcyi Akademii rolniczej w Dublanach, która również udziela wszystkich bliższych informacyj. 1485 2 3

DYREKCYA AKADEMII ROLNICZEJ w Dublanach.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilie organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 25 0

Do WODOCIĄGÓW i Pomp



największą osobliwą fabryką jest **Ant. Kunz w Hranicach (Morawa). Ces. i król. nadworny dostawca.** Prospekty na żądanie za darmo i opłatnie.

1186 7 24

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 25 rozpowszechniona książka: 32 37

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopecie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Wielkie zakupno książek dla Ameryki.

Wskutek poczynionych wielkich darowizn i zapisów przez amerykańskich milionerów na **urządzenie bibliotek i czytelń ludowych** we wszystkich większych miastach **Ameryki**, mam zlecenie zakupić szczególnie w Austryi **książki i biblioteki przedewszystkiem w języku niemieckim, nie wyłączając jednak dzieł w innych językach.** — Kupuję nietylko **dzieła naukowe, biblioteki** wszelkiego rodzaju, lecz także dzieła i zbiory **o sztuce, piękną literaturę, klasyków, nowoczesne powieści** i t. d. **Ceny możliwie przystępne,** zapłata i odbiór książek **następuje natychmiast.**

O zgłoszenia proszę pod znakiem: **„Amerykański czytelnik“** do Administracyi „Nowej Reformy“, i to **możliwie natychmiast, gdyż właśnie wybieram się do Krakowa.** 1550

W. F.



LAWN-TENNIS

Rakiety, Prasy do rakiet, Piłki

polecają najtaniej

Reim i Spółka,

Kraków, Rynek Nr. 37, linia A—B. 1177 7 12

VIII-klasowa szkoła żeńska

dawniej **L. ŻELESZKIEWICZÓWNY** obecnie **HELENY KAPLIŃSKIEJ**

w Krakowie, ul. Gołębia 5,

przyjmuje uczennice stałe i przychodnie na dotychczasowych warunkach. Zapis na rok szkolny 1902/3 codziennie do 15 lipca i od 15 sierpnia.

Program nauk ściśle przystosowany do planów ministeryalnych dla żeńskich liceów. 1500 3 5

Przy szkole otwartym będzie kurs przygotowawczy do studyów uniwersytec.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 6 30 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

4 26 0

ZMIANA LOKALU!

Biura EKSPEDYCYI OGŁOSZEŃ

M. DUKES Nachf.

(MAX AUGENFELD & EMERICH LESSNER)

W WIEDNIU

znajdują się obecnie:

Wiedeń, I., Wollzeile 9

(naprzeciw dawnego lokalu).

Przyjmowanie ogłoszeń po przystępnych cenach do wszelkich dzienników krajowych i zagranicznych. Obliczenie kosztów i katalogi za darmo. 1504 1 0

Nowe wydawnictwa

KSIĘGARNI

D. E. Friedleina w Krakowie,

Rynek główny Nr. 17, telefonu Nr. 452.

A. i M. Mazanowscy,

Podręcznik do dziejów Literatury Polskiej

w ozdob. oprawie w ang. płótno. Cena **5** kor.

A. Mazanowski,

Młoda Polska

w powieści, liryce i dramacie.

Cena 3 kor. **60** hal

Na przesyłkę każdej książki należy dołączyć **30** hal. 1302 15 15

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kandydat notaryalny

przyjmie zastępstwo c. k. notaryusza w miesiącu lipcu i sierpniu. Wiadomość w *Redakcyi „Obrony ludu“* pod lit. *A. Z. w Krakowie.* 1528 2 2

Człowiek młody, inteligentny,

z ukończoną szkołą przemysł. w Bielsku, władający w słowie i piśmie językiem polskim i niemieckim, posiadający długoletnią praktykę warsztatową i biurową w fabrykach maszyn i odlewarni, zdolny rysownik, obznajomiony z prowadzeniem ksiąg, **poszukuje zaraz** posady kierownika mniejszej fabryki maszyn i odlewarni, lub urzędnika technicznego w jakiemkolwiek przedsiębiorstwie. — Zgłoszenia pod „*Kierownik 1529*“ przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“*

1529 2 0

OBWIESZCZENIE.

Dnia **1go lipca b. r.** o godz. 11ej przed połud. odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Krakowie w biurze Nr. 11 (przy ul. św. Jana L. 13) **licytacya realności** dwu-piętrowej z ogródkiem, położonej w Krakowie przy ul. Ogrodowej L. 6, lwh. 1000 ks. gr. gm. kat. Kraków.

Realność powyższa jest oszacowana na 82.959 koron. Wadyum wynosi 8296 koron. 1523 3 3

P. T. Przemysłowcom do wiadomości!

Dnia 30 czerwca r. b. odbędzie się w Sądzie bocheńskim o godzinie 11ej przed południem sprzedaż licytacyjna młyna parowego w Bochni. Cena szacunkowa 80.000 kor., wywoławcza 40.000 koron. 1536 2 3

Magister i uczeń farmacyi

znajdą umieszczenie w aptece Mra F. St. Szczepańskiego w Żywcu na Zabłociu. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1505 3 3

Zakopane.

Domek do wynajęcia o trzech pokojach, czwarty przy kuchni, na Chramcówkach Nr. 33. — Fortepian i naczynie kuchenne do użytku. — Bliższa wiadomość w tymże domu. 1467 5 5

PŁYN przeciw poceniu się nóg.

Po jednorazowem użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu pozostałe odparzenia.

Wysyła opłatnie po nadesłaniu przekazem 1 kor. 40 hal. 1225 20 20

Jan Michnik w Bochni.

Za zaliczką wypada drożej.

W hotelu pod Sobieskim w Wadowicach

jest do wynajęcia lokal od 15 września b. r., składający się ze sklepu, sali restauracyjnej, dwóch pokoi do śniadań, kuchni i piwnic. Na życzenie mieszkanie. Lokal ów nadaje się na handel korzenny i delikatesów, na restauracyę lub jaki inny interes. W sklepie jest obecnie sprzedaż prochu i trafika.

Wiadomość u właścicielki **A. Kowalczewskiej w Wadowicach.** 1518 2 4

Do sprzedania

dwie szafy na rzeczy, dwie piękne szafy na książki, dwa biurka dębowe, łóżko orzechowe, stoliki i obrazy.

Oglądać można w **Hotelu Centralnym w Krakowie** — portyer wskaże. 1462 6 0

Mieszkania letnie.

We dworze w Skawcach (koło Suchy), w okolicy nader uroczej, są **do wynajęcia na lato piękne mieszkania.** — Świeże, przyjemne powietrze; wielki **ogród** dworski i **las** tuż za dworem nadają się bardzo do spacerów; wyborna **kąpiel** w rzece Skawie w pobliżu płynącej; komunikacya łatwa na wszystkie strony, w Skawcach jest bowiem **stacya kolejowa,** a nadto we dworze są konie i powozik do wyjazdu w okolicę. — Artykułów żywności podostatkiem tanich i wyborowych.

Zgłoszenia przyjmuje **Józef Richtman w Skawcach.** 1481 2 2

Szczawnica

Sanatoryum Dra J. Kołączkowskiego

na sezon letni od maja do końca września otwarte.

Środki lecznicze: Picie wód mineralnych, kąpiele hydropatyczne, żelaziste i rzeczne, żywienie dyetetyczne, inhalacya, elektryzacya, miesienie i t. p. 1296 4 10

Ceny bardzo przystępne, kuchnia wykwintna. *ZARZĄD.*

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

38 21 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy

w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od 8 kor. dziennie. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI,** asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ZEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwotną pocztą.

1100 17 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Dra FRYDERYKA LENGIELA 10 34 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Krajowa Fabryka rękawiczek, bandaży i t. p. Br. Bilewskich w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi poleca wypróbowanej dobroci rękawiczki: glacé, jelonkowe, kangurowe, niciane i jedwabne. „Nowość“ rękawiczki glacé do prania w wodzie.